

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Trzy węzłowe zagadnienia gospodarki polskiej na rok 1947
Rumunia pod znakiem słońca
Wrażenia z wyborów bukareszteńskich
Warszawa w przekroju nocy
Uśpione miasto tętni życiem

Rok III

WARSZAWA, ŚRODA 4 GRUDNIA 1946 R.

Nr 332 (720)

Polska droga

W swych mowach, wygłoszonych w sobotę w Warszawie zarówno tow. Gomułka - Wiesław, jak tow. Cyrankiewicz stwierdzili, że chcemy iść i idziemy własną polską drogą reform społecznych, drogą, odpowiadającą warunkom naszego narodu, naszego kraju, naszej doby.

Nie stosujemy tu mechanicznie żadnych wzorów — ani tych, które były słuszne i niezgodne w r. 1917 w Rosji, w warunkach wojny domowej i ocej in. erwenacji, ani tych, które w tej chwili, p. óbuje stosować klasa robotnicza zachodu. W Manifestie-Lipcowym wyuczyliśmy tę naszą drogę, którą chcemy prowadzić nasz naród do dobrobytu i do sprawiedliwości społecznej.

Trzeba tu zwrócić uwagę na dwie strony tego zagadnienia.

Po pierwsze: przeprowadzamy reformy społeczne, uwzględniając nasze polskie warunki społeczne, warunki, w których przyczyniła się do rozwoju polskiej robotniczej Polski 1946 r. Dlatego uznajemy pożyteczność i celowość inicjatywy prywatnej — kontrolowanej i kierowanej przez państwo — na wielu odcinkach produkcji przemysłowej, rzemieślniczej i handlu. Dlatego odrzucamy kolektywizację rolnictwa.

Po drugie: te reformy, które uznaliśmy za słuszne, za odpowiadające naszym polskim warunkom, przeprowadzamy. Przeprowadzamy szybko, gruntownie do końca. Podzieliśmy ziemię obszarniczą, znacjonalizowaliśmy wielki i średni przemysł. Zrobiliśmy to od razu, bez wahań i bez zwłoki.

Powołanie się na miejscowe warunki, na specyficzne potrzeby i wymagania danego kraju nie raz w przeszłości ruchu robotniczego służyło za osłonę dla niechęci do reform w ogóle, za płaszczki dla kapitulacji przed klasami panującymi, za formułkę ugody z wyższymi władzami i wstępciem.

Program obu stronnictw robotniczych w Polsce, praktyka obozu demokracji polskiej daleka jest od wszelkiego tego rodzaju kapitulacji.

Mówimy o uwzględnieniu specjalnych warunków naszego kraju, studiujemy te warunki, dostosowujemy do nich naszą politykę nie po to, aby nie dopuścić do reform społecznych, lecz przeciwnie — po to, aby te reformy uczynić możliwie skutecznymi, możliwie daleko idącymi, możliwie trwałymi, po to, aby zmniejszyć jak najbardziej, nieuniknione przy wszelkich reformach, trudności okresu przejściowego.

Dumni jesteśmy z tego, że program obozu demokratycznego, w którym obie partie robotnicze zajmują czołowe miejsce, wyrasta z konkretnych warunków polskiego życia. Ale niemniej dumni jesteśmy z tego, że realizujemy ten program, że przez skuteczne przeprowadzenie programu wielkiej reform Manifestu Lipcowego prowadzimy nasz naród ku Polsce Sprawiedliwej.

Schuhmacher uroczystie przyjęty w Londynie

przez przyjaciół p. Mikołajczyka

Wódz szowinistów niemieckich nie kryje swych dążeń odwetowych

LONDYN, 2.12. (PAP). — Wizyta Schuhmachera w Anglii nabiera coraz bardziej charakteru wielkiego skandalu politycznego. Pełne tupetu wystąpienia tego szowinistycznego przywódcy socjal-demokratów niemieckich zczynają budzić zgrozzenie nawet w tych kołach angielskich, które dotychczas traktowały je pobłażliwie lub wręcz z aprobatą.

Zachwyt w „Szkołe Lordów“

W sobotę Kurt Schuhmacher wraz z resztą delegacji niemieckiej był podejmowany uroczystie w Cambridge przez miejscową „German Society“ i uniwersytecki „Labour Club“. W tym starym uniwersytecie brytyjskim zgotowano Niemcom owacyjne powitanie. Wykład Schuhmachera, w którym pouczał on Anglików o tym, jak powinni postępować z Niemcami, został przyjęty przez słuchaczy z zachwytem.

Dziennik liberalny „Manchester Guardian“, opisując owacyjne przyjęcie Niemców w Cambridge, pisze, że: „sam dr Schuhmacher wydał się nieco zdumiony głośnym i radosnym powitaniem go przez 700 studentów, z których większość jeszcze rok temu służyła w armii brytyjskiej“. Dziennik dodaje, że niektórzy z nich pozdrawiali go i klaskali, stojąc na ławkach.

Hasła odwetu

W niedzielę Schuhmacher i inni delegaci niemieccy odwiedzali obozy niemieckich jeńców wojennych. W obozie w Wilton Pave od-

była się „wzruszająca“ rodzinna uroczystość wewnętrznie - niemiecka.

Przebywających tam na „demokratycznym przeszkoleniu“ 400 jeńców niemieckich ze łzami w oczach witało Schuhmachera i jego kolegów. Oziębując się między innymi, Schuhmacher niczym się już nie kłepował i począł krytykować państwa okupacyjne, przedstawiając jeńcom przesadnie ponury obraz Niemiec dzisiejszych.

„Jedyna droga do zjednoczenia Europy prowadzi przez zjednoczone Niemcy!“ — krzyczał Schuhmacher wśród entuzjazmu swych rodaków, podchwytując skwapliwie tezę sformułowaną w swoim czasie przez Churchilla.

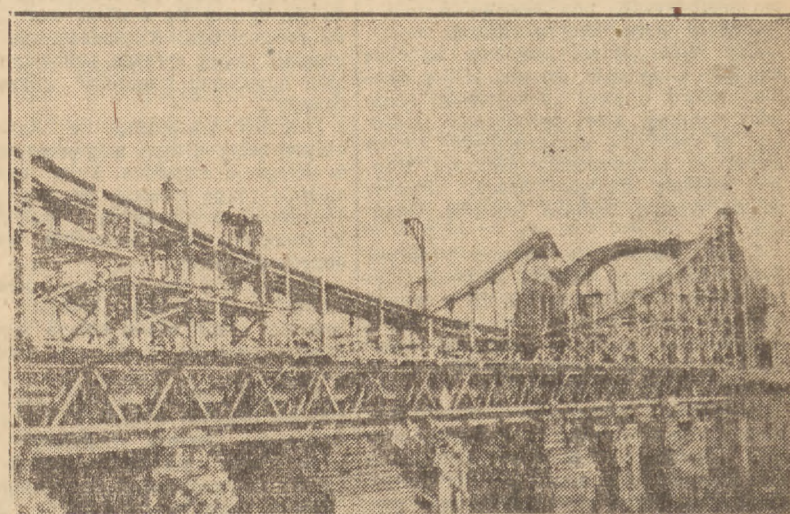
Opuszczając obóz Schuhmacher rzucił hasło: „Wierzmy w Niemcy!“, które z niebyszym zapamiętało zostało przyjęte przez wszystkich zgromadzonych Niemców.

PARYŻ, 2.12. (PAP). — W związku z wizytą Schuhmachera w Anglii znany publicysta francuski Pierre Courtade ogłasza artykuł zatytułowany „Socjaldemokracja niemiecka ofiaruje swe usługi Bevinowi“. W artykule tym czytamy m. in.:

„Dr Schuhmacher przybył do Londynu, by krytykować publicznie układy paryskie, podnieść kwestię granicy polsko - niemieckiej i zaatakować tezę francuską umiędzynarodowienia Rurhy. Występuje więc jako przywódca nacjonalizmu niemieckiego.

Nie ma ani jednego wiersza jego deklaracji, pod którym nie mógłby się podpisać hitlerowiec. Ponieważ trudno sobie wyobrazić, by Bevin wpadł w sidła frazesów idealistycznych, trzeba przypuścić, że polityka Schuhmachera zgadza się dokładnie z projektami Bevina“.

Most „grunwaldzki“ nad Odrą we Wrocławiu



Dyskusja w sprawie rozbrojenia

Pojedynek: Connally — Wyszyński

NOWY JORK, 2.12. (PAP). — Na poniedziałkowym posiedzeniu komisji politycznej senator Tom Connally ostro krytykował propozycję radziecką utrzymując, że jest ona „zbyt wąska“.

Delegacja Stanów Zjednoczonych — oświadczył mówca — u-

waża kwestię rozbrojenia międzynarodowego za problem o wiele większy. Connally zarzucał propozycji radzieckiej, że nie wymienia ona takich środków walki jak samolotów rakietowych, wojny biologicznej i gazów trujących.

Oświadczenie Connally'ego wywołało mocną replikę ze strony delegata ZSRR, Wyszyńskiego. Stwierdził on, że nie mogło być oczywiście żadnej wątpliwości co do tego, że w propozycji radzieckiej miano na myśli powszechną redukcję zbrojeń, obejmującą wszelkie bronie i wszelkie środki prowadzenia wojny.

Zwracając się do Connally'ego Wyszyński zapytał: „Czy chcecie, żebyśmy to powiedzieli w naszej rezolucji? A więc uczynimy tak. Wyliczymy wszystkie bronie od pierwszej do ostatniej“.

BOMBOWCE i RADAR

Angielskie dostawy broni dla Franco

Rozzuchwalona Falanga prowokuje

PARYŻ, 2.12. (Obsl. wł.). — Agencja „France Presse“ donosi z Moskwy: prasa sowiecka oskarża rząd Anglii o dostarczenie gen. Franco poważnych ilości materiałów wojennych, m. in. 50 latają-

cych fortec typu „B-17“, samolotów wojennych i czołgów. Cały ten sprzęt wyprodukowany został w Anglii i Ameryce.

LONDYN, 2.12 (Obsl. wł.). — Korespondent „Reynolds News“ komunikuje, że gen Franco z pomocą firm londyńskich i inżynierów angielskich stara się wyposażyć lotniska hiszpańskie w urządzenia radarowe, sprowadzone z Anglii.

Korespondent dodaje, że dotąd nie wszystkie jeszcze lotniska angielskie zaopatrzone są w te aparaty, — a niektóre firmy angielskie w nadziei wielkich zarobków chcą w nie zaopatrzyć faszystowski rząd hiszpański.

Wiadomości te potwierdzone zostały przez przedstawiciela pewnej firmy brytyjskiej, który przybył niedawno z Madrytu.

PARYŻ, 2.12. (PAP). — Służba hiszpańskiego ruchu oporu do nosi o specjalnym komunikacie z Barcelony, że szef tamtejszej brady policyjnej Quintela w porozumieniu z II oddziałem rozpoczął rekrutację osobników, którzy mają za zadanie przedostać się do francuskiej strefy okupacyjnej w celu dokonywania sabotaży oraz rozwinięcia propagandy, zmierzającej do podważenia prestiżu państwa okupacyjnego.

Z pogranicza francusko - hiszpańskiego donoszą, że trzy nowe oddziały Hiszpańskiej Legii Cudzoziemskiej zostały odkomenderowane nad granicę pirenejską. Daje się zauważyć podjęcie robót fortyfikacyjnych na odcinku Larse - Hendaye w pasie głębokości 12 kilometrów.

Pracownicy państwowi poprzę blok demokratyczny

Na Plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Zaw. Pracowników Państwowych — reprezentującego 80.000 zrzeszonych pracowników państwowych, postanowiono udzielić całkowitego poparcia blokowi stronnictw demokratycznych i Związków Zawodowych i wezwać wszystkich pracowników państwowych do głosowania na listę tego bloku

Uchwała Zarządu Głównego z radością wita pełne porozumienie dwóch czołowych partii świata pracy. Układ zawarty między obu partiami jest poważnym krokiem do całkowitego zjednoczenia Narodu wobec wielkich zadań stojących przed nim.

Uchwalono poza tym wpłacić z funduszy związkowych 250 tys. zł na Daninę Narodową.

Ogólnopolski kongres we Wrocławiu Komisji Obywatelskich Daniny Narodowej

Wczoraj, dnia 2 grudnia br. odbył się we Wrocławiu Ogólnopolski Kongres Komisji Obywatelskich Daniny Narodowej. Na Kongres przybyło ponad 2 tysiące delegatów.

Na Kongres przybyli również Prezydent Bolesław Bierut, wiceprezydent prof. Stanisław Grab-

ski, wicepremier i minister Ziemi Odzyskanych, tow. Władysław Gomułka, min. Skarbu Dąbrowski, prezes C. U. P., min. Bobrowski i Generalny Pełnomocnik Rządu dla Spraw Daniny Narodowej ob. Kościński.

Sprawozdanie z obrad Kongresu podamy w dniu jutrzejszym.

Ostatnie wiadomości

NORYMBERGA. W rękach władz sojuszników znajduje się lista około 40 tysięcy ofiar obozu zniszczenia w Mauthausen. Lista obejmuje osiem grup ofiar, których wszystkie stronicy zostaną wkrótce sfotografowane i poklasyfikowane przez specjalistów.

BELGRAD. Dziś rozpoczęła swoje obrady druga sesja Skupszczyzny Jugosławii.

BELGRAD. Zgromadzenie Konstytucyjne Słowenii przy wyborach prezydiu nie obsadziło 4 stanowisk, rezerwując je dla przedstawicieli tych ziem słoweńskich, które jeszcze nie zostały przyłączone do Słowenii.

SOFIA. Rząd bułgarski postanowił uznać hiszpański rząd republikański premiera Giralal i nawiązać z nim stosunki dyplomatyczne.

NOWY JORK. W Nowym Jorku zapowiedziano na poniedziałek wieczór podpisanie umowy w sprawie połączenia gospodarczego brytyjskiej i amerykańskiej stref okupacyjnych w Niemczech przez ministrów Bevina i Byrnesa. „o ile nadzieje w odpowiednim czasie aprobaty ostatecznego tekstu porozumienia ze strony rządu brytyjskiego“.

NOWY JORK. Ostatnio odbyły się wybory w Urugwaju. Z doniesień, które nadeszły z Montevideo, wynika, że partia komunistyczna odniosła wielki sukces.

JEROZOLIMA. Jak donosi agencja AFP wczorajszy zamach terrorystów żydowskich skierowany był przeciwko marszałkowi Montgomery. Według raportów policji brytyjskiej w zamachu rało udział około 100 osób.

NEW YORK. W pontedzialek o godz. 10.00 (Stan Virginia) wyruszyła biegauna południowego ekspedycja Byrda. W przygotowaniu do wyprawy zatrudnionych było 4.000 oficerów i marynarzy.

LONDYN. Panamerykańskie linie lotnicze podały do wiadomości nowy rekord szybkości samolotu transatlantycznego typu „Constellation Clipper“, który przebył trasę z Nowego Jorku do Shannon w Irlandii w ciągu 9 godzin 10 minut. Przeciętna szybkość wynosiła 560 km. na godzinę.

Umowa o jedności działania partii robotniczych wzmocni ruch zawodowy

W Domu Kultury Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego rozpoczęły się trzydniowe obrady Plenum KCZZ z udziałem przewodniczących i sekretarzy poszczególnych OKZZ oraz Zarządów Głównych Związków Zawodowych.

Przewodniczącą, tow. Witaszewską, zagajając obrady, podkreślił wyjątkową chwilę zebrań Plenum KCZZ po zawarciu układu pomiędzy PPR i PPS oraz w przededniu wyborów. Przy burzliwych oklaskach zebranych tow. Witaszewski stwierdza, że porozumienie obu partii robotniczych wzmocni ruch zawodowy i pozwoli na bardziej intensywną walkę z reakcją.

Składając sprawozdanie organizacyjne za ubiegły okres mówca przedstawił imponujący dorobek polskiego ruchu zawodowego po jego odrodzeniu

Przed wojną mieliśmy zaledwie 941 tys. pracowników i robotników w ruchu zawodowym, dziś KCZZ zrzesza 2.156.000 członków. W poszczególnych Związkach Zawodowych czynnych jest 2.500 świetlic, 23 kluby fabryczne, 22 domy kultury, 1.239 zespołów amatorskich. Akcja wczasów

dała również bardzo poważne rezultaty. Dziś 24 Związki dysponują 454 domami wypoczynkowymi o 19.800 miejscach.

W końcu swego przemówienia, tow. Witaszewski wysunął hasło: 2 i pół miliona członków Związków Zawodowych na pierwszy maja 1947 r.

Z kolei dłuższy referat pt: „Sytuacja gospodarcza a postulaty świata pracy“ wygłosił sekretarz generalny KCZZ tow. Kazimierz Rusinek.

Przytaczając szereg cyfr statystycznych oraz omawiając place robotnicze w okresie przedwojennym tow. Rusinek stwierdza, że start do nowego życia wobec ogromu zniszczeń jest obecnie dużo trudniejszy niż był po pierwszej wojnie światowej.

Mówca analizuje następnie produkcję ważniejszych artykułów przemysłowych i stwierdza, że rezultaty osiągnięte we wszystkich dziedzinach są wynikiem entuzjazmu pracy.

W dalszym ciągu swego przemówienia tow. Rusinek omawia problem płac i cen oraz stwierdza, że Związki Zawodowe mają w tej dziedzinie bardzo wiele do zrobienia, celem sunięcia panują-

cych dysproporcji we wszystkich sektorach naszego gospodarczego modelu.

Obszerny referat pt: „Związki Zawodowe a wybory“ wygłosił tow. Sokorski. Mówca stwierdził, że miejsce Związków Zawodowych w wyborach zostało jasno sprecyzowane uchwałą pierwszego Kongresu Zw. Zaw. w listopadzie 1945 r.

Naszą odpowiedzią na wysiłki krajowej i zagranicznej reakcji będzie zwarty blok całej polskiej demokracji, skierowany przeciwko reakcji niezależnie od tego, pod jakim szyldem próbuje się ukryć.

Związki Zawodowe wstępują do bloku jako składowa część obozu demokratycznego, zachowując prawo wysunięcia swoich kandydatów na posłów nie tylko spośród działaczy związkowych, będących członkami partii politycznych lecz również bezpartyjnych a nawet związkowców, należących do partii nieblokowych.

Tę historyczną decyzję ruchu zawodowego, który stoi twardo na gruncie już dokonanej rewolucji społecznej w Polsce tow. Sokorski przedłożył do zatwierdzenia plenum KCZZ.

Świat w ciągu doby

Szantażowanie szowinizmem

P. Schumacher, nowy „Führer” socjaldemokracji niemieckiej, w swych przemówieniach, wygłaszanych obecnie w Londynie, bez przerwy szantażuje groźbą odrodzenia nacjonalizmu i szowinizmu niemieckiego.

Oświadcza on: dajcie Niemcom więcej zżywności aniżeli innym krajom Europy, pozostawcie im ich fabryki, uwolnicie ich od odszkodowań za zniszczenia, które Niemcy pod wodzą Hitlera pozostawili w całym świecie! Tylko wtedy Niemcy będą demokratyczne, po pokojowe, przyzwolcie. Jeśli im odmówicie — „wypadną w rozpaczę”, czyli wścieknie się, staną się agresywne, staną się nacjonalistyczne, neohitlerowskie.

Jest to stara taktyka Hitlera. Czy Hitler mówił otwarcie, że chce wojny? Oczywiście, że nie. Hitler również mówił o swej „pokojowości”. Ale jako warunek swej pokojowości Hitler stawiał spełnienie poszczególnych swych żądań — przywrócenia swobody zbrojenia, oddania Zagłębia Saary, uznania zaboru Austrii, oddania Sudetów, Gdańska.

Czym różni się obecna taktyka Schumachera od taktyki Hitlera? Chyba jednym — Hitler groził, że w wypadku odmowy „wścieknę się” sam, Schumacher w roli „czarnego luda” wyśmucha naród niemiecki. Różnica w istocie rzeczy niewielka.

Przeciwko odrodzeniu szowinizmu niemieckiego istnieją inne środki, aniżeli proponowane przez Schumachera i niektórych jego angielskich przyjaciół kapitulacja przed pretensjami tego szowinizmu.

Środki te zostały zastosowane — nie bez skutku — w radzieckiej strefie okupacyjnej.

Są to: gruntowna denazifikacja, usunięcie od wpływów wszystkich byłych aktywistów hitlerowskich, zniszczenie warstw społecznych, które stworzyły hitlerizm — junkrów i wielkiego kapitału, surówka kontrola nad niemieckim życiem politycznym, w celu nie dopuszczenia do odrodzenia niemieckiego imperializmu.

Byłoby szaleństwem i ślepotą polityczną sądzić, że można na stałe utrzymać szesdziesięcioletniemu narodowi niemieckiemu w położeniu kraju okupowanego, pozbawionego własnego rządu.

Chodzi o to, żeby powrót Niemiec do normalnych warunków życia politycznego, odbywał się stopniowo, przy zachowaniu wszystkich środków ostrożności, przy surowej kontroli, łagodzonej dopiero wtedy, kiedy istnieją niewątpliwe dowody wyleczenia z hitlerowskiej wściekłości.

Spór nie idzie o to, czy Niemcy mają żyć jako państwo, w bliższej czy dalszej przyszłości, to jest rzecz bezsporna. Spór idzie o to, czy Niemcy mają być państwem rewizjonistycznym, zabobornym, imperialistycznym.

Polityka nasza zmierza do tego, aby nie dopuścić do odrodzenia zaborczych niemieckiej. Polityka anglosaskich protektorów schumacherowskiego szantażu zmierza do tego, aby maksymalnie ułatwić to odrodzenie.

Deklaracja Dymitrowa przed parlamentem bułgarskim

SOFIA, 2.12 (PAP). Dnia 28 listopada nowy rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej po raz pierwszy stanął przed parlamentem. Premier Dymitrow odczytał wówczas deklarację, której ważniejsze ustępy podajemy poniżej:

„Proklamowanie Republiki Ludowej oraz wybory do konstytuancy — powiedział premier Dymitrow — zamykają pierwszy etap naszej rewolucji i konsolidacji władzy ludowej. Zapewnione zostały warunki dla całkowitej normalizacji naszych stosunków wewnętrznych i zewnętrznych”.

Przechodząc do spraw polityki zagranicznej, premier oświadczył: „Rząd kontynuować będzie w sposób jeszcze bardziej konsekwentny zagraniczną politykę Frontu Ojczyźnianego, która opiera się na szczerzej przyjaźni pomiędzy Bułgarią a Związkiem Radzieckim. Rząd nie będzie szczędził wysiłków dla osiągnięcia kompletnej normalizacji stosunków pomiędzy Bułgarią a Sta-

Wspaniały rozwój gospodarki Jugostawii

Cały naród łączy się w wysiłku twórczym

BELGRAD, 2.12 (PAP). Agencja Tanjug przytacza szereg osiągnięć narodu jugostawiańskiego z okazji pierwszej rocznicy Republiki.

W stolicy Macedonii, Skoplje, odbyło się otwarcie pierwszego uniwersytetu macedońskiego. Dnia 29.11 zakończono budowę autostrady Zagrzeb — Varaždin, łączącej stolicę Chorwacji z Europą Środkową. Również dnia 29.11 otwarto żelazno-betonowy most Pozeża — Arle.

W związku z wprowadzeniem przez państwo gospodarki planowej, centralny komitet jugostawiański zdecydował o zbudowaniu w jak najkrótszym czasie elektrowni i uprzemysłowień kraju.

Po zakończeniu prac nad budową linii kolejowej Brčko — Banowice młodzież jugostawiańska postanowiła rozpocząć budowę jeszcze dłuższej i trud-

Przeciwnicy istotnego rozbrojenia starają się w morzu poprawek utopić pokojowe propozycje radzieckie

MOSKWA, 2.12. (PAP). — Nawiązuje do wniosku delegacji radzieckiej w ONZ w sprawie pobytu wojsk sojuszników na terenach nie-przyjacielskich, „Izwestia” w przeglądzie między narodowym piszą m. inn.:

„Argumentacja strony radzieckiej była tak silna i przekonująca, że ani jeden delegat nie mógł oświadczyć wprost, że nie zgadza się z istotą wniosku rządu radzieckiego. A jednocześnie w tak prostej i jasnej sprawie usiłowanie wszelkimi sposobami pogrząbać wnioski radzieckie”.

Diennik stwierdza, że największą aktywność pod tym względem wykazała delegacja angielska, która rozmyślnie splotła różne kwestie, by uniknąć dostarczenia konkretnych i prawdziwych informacji o pobycie swoich wojsk w obcych państwach.

„Bevin liczy na dłuższe odroczenie sprawy — piszą dalej „Izwestia”. — W ostatniej chwili nawet kolega jego Noel Baker starał się choćby o miesięczną zwłokę.”

W chwili, gdy w Nowym Jorku przemawiali delegaci angielscy, w Londynie Attlee raz jeszcze tłumaczył musiał Izbie Gmin przyczyny zadziwiającej zwłoki w demobilizacji armii angielskiej.

Znowu powoływał się on na „zobowiązania Anglii” na „prośby rządów zagranicznych” np. w Grecji czy Holandii. Żądane prośby te mają magiczną siłę!

Angielski też prosi, by zdemobilizować ich mężów, przemysłowców i robotników. Ale gdy tylko rząd grecki poprosi o pozostawienie wojsk angielskich, a nawet o przysłanie nowych, to demobilizacja za trzymuje się.

Prasa angielska zapatruje się otwarcie na stanowisko Bevina, jako na „niechęć do wyleczenia na stół kart wojskowych”.

Stanowisko Anglii nie było dla nikogo zagadką. Ponosząc ideę moralną i cofając się przed dowodami rozsądku, delegacja angielska uciekała się do ulubionego, wypróbowanego środka.

„Ale nie ten dokument pozostawi ślad w stosunkach międzynarodowych. Głębszy ślad pozostawi silna, konsekwentna i przekonująca pozycja Związku Radzieckiego.”

Chęć schowania „się w cieniu przed międzynarodową opinią publiczną, schowała się przed kontrolą jawności, staje się coraz wyraźniej linią polityki angielskiej.”

„Ale komu przeszkadza jawność? ZSRR pierwszy podał otwarcie w swym i wobec informacji o tym, gdzie i dlaczego znajdowały się jego wojska, jak również kiedy ewakuowano je. Francja i Chiny poszły za jego przykładem. Tylko Wielka Brytania i USA nie uznały za możliwe udzielenia takiej odpowiedzi.”

Delegacja radziecka w interesie jedno myślności szła na rękę rozmaitym wnioskom innych delegacji, nie wypacającym stoły rzeczy.

Przyjęła ona chętnie wniosek delegacji amerykańskiej o rozszerzenie informacji również na wojska, znajdujące się na terenach wrogich. Delegacja radziecka zgodziła się zmienić zaśięg i termin informacji.

A więc delegacja radziecka dowiodła raz jeszcze, że gotowa jest przyjąć rzeczowe wnioski i poprawki innych delegacji, opierające się na zdrowych podставach. Niewątpliwie takie stanowisko Związku Radzieckiego znajdzie właściwą ocenę międzynarodowej opinii publicznej”.

Amerykański departament stanu stara się, aby zakupy dla Wielkiej Brytanii w Stanach Zjednoczonych nie były robione przez instytucje państwowe, lecz zmusza Brytyjczyków do kupowania na wolnym rynku przez firmy prywatne.

Wzrost cen amerykańskich produktów rolnych i przemysłowych redukuje wartość otrzymanej pożyczki z każdym dniem. Oficjalne kółka brytyjskie obliczają, że przy obecnej zwyczajnie cen w Stanach Zjednoczonych, pożyczka amerykańska, która wynosi 900 milionów funtów, starczy zaledwie na 18 miesięcy.

Zamierzone połączenie gospodarce amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Wzrost cen amerykańskich produktów rolnych i przemysłowych redukuje wartość otrzymanej pożyczki z każdym dniem. Oficjalne kółka brytyjskie obliczają, że przy obecnej zwyczajnie cen w Stanach Zjednoczonych, pożyczka amerykańska, która wynosi 900 milionów funtów, starczy zaledwie na 18 miesięcy.

Zamierzone połączenie gospodarce amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Zamierzony związek gospodarczy amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech podniesie koszty administracji z 80 milionów do 120 milionów funtów rocznie, i Amerykanie domagają się, aby różnica ta była opłaćcena w dolarach.

Kongres techników w Katowicach

Po zakończeniu pierwszego dnia obrad kongresu techników polskich w Katowicach, zorganizowane zostało przez Ministerstwo Przemysłu przyjęcie dla gości zagranicznych, w którym wzięli udział liczni przedstawiciele Rządu na czele z ministrem Przem

NA TEMATY DNIA

Stronictwo Pracy

Kongres Stronictwa Pracy, który, w niedzielę obradował w Warszawie, stanowi etap rozwoju niewątpliwie zasługującego na uwagę i sympatię obozu demokratycznego.

Chodzi o zbliżenie do stanowiska demokracji polskiej odłamu, raczej prawicowego ze swych tradycji i powłazą osobistych. Korzenie dzisiejszego Stronictwa Pracy tkwią w dawnej Narodowej Partii Robotniczej i dawnej Chrześcijańskiej Demokracji. Dość wspomnieć nazwiska Franciszka Mańkowskiego i ob. Hallerówny, obojga aktywnych działaczy obecnego S. P. — to staje się jasne, że Stronictwo Pracy zachowało w sobie wprawdzie i tymi ośrodkami — ośrodkami niewątpliwie prawniczymi!

Tym ważniejszy jest fakt, że mimo to potrafiło ono dość do pewnego przy najmniej zrozumienia obecnej rzeczywistości polskiej.

Decydowały o tym dwa czynniki.

Przed wszystkim baza społeczna Stronictwa Pracy była w znacznym stopniu ludowa. Przed wojną w dawnym NPR było — np. na Pomorzu i w Poznańskim — sporo robotników. Co prawda znaczna część tych robotników jest dziś w szeregach innych stronictw — przede wszystkim w Polskiej Partii Robotniczej. Ale i ci, którzy nie odeszli, ulegli ogólnemu przesunięciu w lewo i naciskają w tym samym kierunku na swe stronictwo. Także element rzemieślniczy, stanowiący poważną część zwolenników Stronictwa Pracy, jest raczej daleki od reakcji i jej awanturnych tendencji.

Działą tu jeszcze czynnik drugi.

Stronictwo Pracy jest stronictwem tradycyjnie anty-niemieckim, bojowo anty-niemieckim. Fakt, że obóz demokracji polskiej wysunął się na czoło w walce z niemieckim najazdem, fakt, że obóz demokratyczny potrafił nie tylko wysunąć pierwszy, ale zrealizować, zamienić w realny fakt przesunięcie granic Rzeczypospolitej na zachód, nad Odrę i Nisę — ten fakt miał decydujące znaczenie dla stanowiska Stronictwa Pracy wobec obozu demokracji polskiej.

Ten rozwój zarysował się jeszcze w okresie okupacji, kiedy powstała grupa „Zryw”, bliższa, jeśli idzie o swą linię polityczną, obozowi demokratycznemu, aniżeli „londyńskim” politykiem. Ta linia polityczna znalazła wyraz w natychmiastowym przystąpieniu „zrywów” do pracy państwowej po wyzwoleniu kraju.

Powrót ob. Popiela do kraju spowodował zjednoczenie obu skrzydeł stronictwa. Zjednoczenie — niestety nie na długo. Elementy prawicowe, ulegające nacskowi podziemia, usiłowały opanować stronictwo, skierować je na tory podobne do mikolajczykowskiego PSL. Zostały one w porę osadzone w miejscu.

Stronictwo Pracy wchodził dziś w skład koalicji rządowej. Posiada w rządzie swego przedstawiciela: ministra Widy-Wirskiego. Mimo to — w boku wyborczym stronictwo demokratycznych, postanowiło nie brać udziału. Zbyt poważne są jeszcze różnice światopoglądowe, różnice stronictwo do innych partii demokratycznych, Katolicki, z odzieniem klerykalizmu, charakter ideologii S. P. jest niewątpliwie przyczyną takiego stanowiska. Jednak Stronictwo Pracy nie ustosunkowało się wrogo do bloku: pragnie z nim współpracować w przyszłym Sejmie. Na Złemach Zachodnich, gdzie różnice światopoglądowe schodzą na dalsze miejsce wobec olbrzymich problemów państwowych, Stronictwo Pracy łączy się z blokiem.

Stronictwo Pracy pozostaje więc na pozycjach swojej opozycji. Zachowuje swoją odrębność w stosunku do bloku demokratycznego. Ale jest to opozycja realna, nie opozycja destrukcyjna. Jest to opozycja gotowa do ponarania każdej słusznej inicjatywy obozu demokratycznego, opozycja walcząca stanowczo z przenikaniem w swe szeregi przedstawicieli i agentów reakcyjnego podziemia Opozycja — jednym słowem — stojąca na gruncie nowej rzeczywistości polskiej.

DLA TAKIEJ OPZYCJI JEST MIEJSCE W POLSCE LUDOWEJ. Taka opozycja może odegrać w Polsce pożyteczną rolę. Stronictwo Pracy jest pożytecznym ogniwem w wieloosobowym systemie demokracji ludowej w Polsce.

Polacy berlińscy wracają do kraju

W ostatnich dniach wrócić do kraju kilkadziesiąt rodzin Polaków zamieszkałych dotąd w Berlinie. Skierowanych do Szczecina, gdzie osiedlą na stałe. Wrócili do kraju po wielu latach tułaczki i upokorzeń ze strony Niemców. Wrócili, by już odąd pracować w Polsce i dla Polski.

Ten powrót Polaków z Berlina do kraju jest tylko jednym epizodem procesu o wiele głębszego, obejmującego środowiska polskie, zdawałoby się już bezpowrotnie stracone dla ojczyzny. Polacy ze wszystkich stron świata wracają do kraju, do domu, do Polski Ludowej, która wszystkim w swym dziele będzie mogła zapewnić chleb i przyszłość. Idzie transport za transportem z Francji powrócił już nasz rodacy z Jugosławii, kończymy repatriację Polaków z ZSRR, wracają Polacy z Belgii i z Austrii. Wracają ci wszyscy, którzy ojczyznę opuścili w poszukiwaniu pracy i chleba, ci wszyscy, dla których nie było miejsca w sanacyjnej Polsce.

Polska Ludowa przetrzebieżała wszystkich Polaków i ma miejsce dla wszystkich Polaków.

EKSPORT, PLAN TECHNICZNY i FINANSE

Trzy węzłowe zagadnienia gospodarki na rok 1947

Przemówienie Ministra Przemysłu tow. H. Minca na Kongresie Techników



Szanowne Zgromadzenie!

Tematem pracy Kongresu jest 3-letni plan odbudowy. Ja chciałbym dziś omówić pierwszy rok tego planu — rok 1947, decydujący i rozstrzygający dla narodowego, planu odbudowy Polski z punktu widzenia tego omówienia data Kongresu została wybrana dobrze i trafnie. Kongres zbiera się 1 grudnia, to znaczy na miesiąc przed zakończeniem pierwszego wstępnego roku planu odbudowy i na miesiąc przed rozpoczęciem pierwszego roku 3-letniego — roku 1947.

Bilans 1946 roku

Zacznę od próby zbilansowania roku 1946. Znam nam są wszystkie, i w tym audytorium nie należy tego powtarzać, osiągnięcia produkcyjne tego roku. Chciałbym dziś oświetlić ten rok z innego punktu widzenia, który na Kongresie Techników jest decydujący i rozstrzygający. Chciałbym zbilansować ten rok z punktu widzenia postępu procesu odbudowy aparatu produkcyjnego, z punktu widzenia tego co w gospodarce narodową włożyliśmy i jak aparat produkcyjny wzmógł się i wzrósł. Przez fundusze kontrolowane przez zwierzchnie władze państwowe w ciągu roku 1946 zostało wydankowane na inwestycje ok. 50 miliardów zł. Te 50 miliardów złotych plus inwestycje nie kontrolowane, inwestycje w własnych środkach, które niewątpliwie były w tym roku bardzo poważne, plus suma środków produkcyjnych, które przeszły z rewindykacji i reparacji, plus suma środków, które przyszły z pomocy UNRRA, plus inwestycje w sektorze inicjatywy prywatnej, plus wielkie indywidualne inwestycje w rolnictwie — to wszystko stanowi poważny wkład w ciągu roku 1946.

Nie chcę tu operować cyframi, których podanie i uzasadnienie musiałoby przedłużyć mój referat. Chcę ograniczyć się tylko do ogólnego twierdzenia niewątpliwie słusznego, że zakres inwestycji w roku 1946 w absolutnych liczbach był niewiele mniejszy od zakresu inwestycji przedwojennych, a w procentach do dochodu społecznego był niewątpliwie znacznie większy, niż to miało miejsce przed wojną.

Cenne 50 procent

Co osiągnęliśmy za te olbrzymie wkłady inwestycyjne, to jest rzecz wiadoma. Wiadomo, że osiągnęliśmy znaczną odbudowę transportu i portów. Wiadomo, że osiągnęliśmy zaoranie i zasianie setek tysięcy hektarów ugorów. Wiadomo, że osiągnęliśmy wzmocnienie inwestycji i ogólnej siły produkcji rolniczej. Wiadomo, że osiągnęliśmy wzrost produkcji przemysłowej, która w całym szeregu dziedzin przekroczyła już produkcję przedwojenną. Ten wzrost został osiągnięty bez obniżenia poziomu stopy życia ludności, wręcz przeciwnie, wzrost ten został osiągnięty przy podwyższeniu jej. Sądzę, że będzie dostatecznie ostrożne i ściśle stwierdzenie, że w ciągu 1946 roku poziom życia świata pracy, rozumianego szeroko, podniósł się o co najmniej 50 proc.

Poważne powiększenie aparatu produkcyjnego osiągnięte przy wielkich wkładach inwestycyjnych

bez obniżenia poziomu życia ludności, a na odwrót przy znacznym polepszeniu, przeszło w zasadzie bez poważniejszych wstrząsów gospodarczych. Wprawdzie na jesieni tego roku obserwowaliśmy pewne niepokojące zjawiska w zakresie cen, ale dziś już widać wyraźnie, jak te niepokojące procesy zostały zahamowane.

Rok chlubnego wykonania zadań

Plan odbudowy stawia sobie trzy zasadnicze zadania: odbudowę aparatu produkcyjnego, podniesienie poziomu życia mas i stabilizację stosunków gospodarczych.

Jeżeli z tego punktu widzenia spojrzeć na rok 1946, to należy powiedzieć, że rok ten był rokiem chlubnego wykonania tych zadań, które sobie postawił plan odbudowy na tym wstępnym, pierwszym odcinku.

Dzięki czemu ten wynik został osiągnięty? Po pierwsze, dzięki niewątpliwie korzystnemu dla inwestowania i odbudowy naszemu modelowi gospodarczemu, po drugie dzięki poświęceniu, ofiarności, oddaniu i energii świata pracy. Został on niewątpliwie osiągnięty również dzięki temu, że w roku 1946 korzystaliśmy z poważnej pomocy z zewnątrz, ze strony organizacji międzynarodowej UNRRA i Związku Radzieckiego. Tutaj dochodzimy do poważnych i istotnych różnic między rokiem 1946, który dobiega końca i który był rokiem chlubnego wykonania planu a rokiem 1947, w którym dopiero plan ma być wykonany.

Rok zwiększonego własnego wysiłku

Jest rzeczą niewątpliwą, że w związku z prawdopodobną likwidacją UNRRA w r. 1947 będziemy musieli znacznie bardziej stanąć na własnych nogach, niż to było w roku 1946. Nie należy tego rozumieć w ten sposób, że nie będzie dopływu pomocy z zewnątrz. Ta pomoc będzie w różnych formach, ale ciężar gatunkowy tej pomocy, udział w odbudowie w stosunku do naszych własnych środków, będzie niewątpliwie mniejszy. Rok 1947 w przeciwieństwie do roku 1946 będzie rokiem znacznie większego własnego wysiłku.

Jednocześnie będzie to rok znacznie większych zadań inwestycyjnych. Zacytujmy tylko 2 liczby: inwestycje w przemyśle 1947 roku przekroczą prawdopodobnie inwestycje w przemyśle w 1946 r. dwu i półkrotnie. Na jedną tonę wydobywania węgla wypadnie prawdopodobnie w r. 1947 4—5 razy więcej inwestycji, niż w 1946 r.

Zdawałoby się pozornie wobec tego, że dylemat rozwiązania zagadnienia 1947 r. w sposób celowy i planowy jest dylematem nieosiągalnym, bo można by przeprowadzić takie rozumowanie: z jednej strony stawia się zagadnienie znacznego wzmocnienia inwestycji, a z drugiej strony przewiduje się znaczny spadek pomocy zagranicznej i przy takim rozumowaniu można by, jak się postaram wykaazać, niesłusznie wyciągnąć wniosek, że plan 1947 r. jest w samym swym założeniu planem nie do rozwiązania. Takie rozumowanie jest rozumowaniem z gruntu błędnym, niesłusznym, pomijającym najważniejszy i decydujący czynnik tych zmian, które nastąpiły w naszej gospodarce w ciągu 1946 r.

Rozpoczynamy rok 1947 na odcinku przemysłu, na odcinku transportu, portów, handlu, rolnictwa, zaopatrzenia i aprowizacji, znacznie mocniej niż w r. 1946.

Spojrzenie na plan

Ten, kto nie uwzględni tych wielkich pozytywnych zmian, ten nie znajdzie nigdy klucza do rozwiązania zagadki prawidłowego budowania i rozwiązań zagadnień planowych 1946 r.

Jeżeli spojrzymy na plan 1947 r.

i jego perspektywy, to zobaczymy, że plan ten i perspektywy te są na wielu odcinkach najeżone trudnościami, na wielu odcinkach utrudnione przez istnienie tzw. wąskich gardel i wąskich przekrojów. Ja bym mógł podzielić te wąskie gardla i wąskie przekroje na trzy zasadnicze grupy trudności.

Grupa pierwsza: wąskie gardła w zakresie naszych stosunków z zagranicą, niedostateczna ilość dewiz i kredytów na zakup surowców, żywności i materiałów inwestycyjnych.

Grupa druga: wąskie gardło w zakresie zaopatrzenia materiałowego, w zakresie parku maszynowego, notorycznie znany brak walcówki, notorycznie znany niedostateczny stan ilościowy obrabiarek.

Grupa trzecia — wąskie gardło w zakresie zagadnień finansowych, wynikające z trudności mobilizowania odpowiednich funduszy na zamierzone wielkie inwestycje bez naruszenia podstaw gospodarczych i wywoływania niepożądanych komplikacji.

Można sobie teoretycznie wyobrazić dwie koncepcje realizacji planu.

Koncepcja pierwsza, którą można by określić według znanego przysłowia: Tak krawiec kraje, jak mu materii staje. To znaczy: Nie mam dewiz w dostatecznej ilości, to nie planuję przywozu z zagranicy i nie buduję fundamentów pod turbiny, które z zagranicy nie przychodzi. Nie mam dewiz w dostatecznej ilości na zakup surowców, to redukuję rozmach przemysłu bawelnianego, nie mam blachy, czy walcówki w dostatecznej ilości, to zmniejszam odpowiednio produkcję wagonów, czy parowozów. To jest ta pierwsza koncepcja, koncepcja bez wyobraźni, bez fantazji, bez woli przełamania trudności i bez woli wyciśnięcia z organizmu gospodarczego tych wielkich rezerw, które w nim tkwią. To jest koncepcja krawiecka, mała koncepcja równania na wąskie przekroje i wąskie gardła, równania na trudności, koncepcja minimalna.

I tu jest druga koncepcja. Stawiam sobie zadanie konieczne do osiągnięcia z punktu widzenia życia narodu i państwa — badam możliwości realizowania tych zadań, jak dowódca wojskowy, który rozpoczyna marsz jednostki, zaznacza na mapie wąskie przejścia i trudne tereny i na te wąskie miejsca i te wąskie przekroje mobilizuje cały wysiłek, energię, spryt, wolę i rozum. To jest koncepcja żołnierska. To jest koncepcja woli wygrania bitwy.

Rząd wybrał między tymi koncepcjami. Odrzucił koncepcję krawiecką i przyjął koncepcję żołnierską. Koncepcja żołnierska, to jest jednocześnie koncepcja inżynierska, bowiem inżynierowie to są ci ludzie, którzy są predystynowani do łamania trudności. Taki jest ich fach i ich zawód w przeciwieństwie do krawców i buchalterów.

Nie wątpię, że ten Kongres, Kongres inżynierów i techników podzieli zdanie Rządu i wybierając między koncepcją krawiecką i koncepcją żołnierską i inżynierską, wybierze tę ostatnią.

Można powiedzieć, że łatwo jest mówić o koncepcji krawieckiej i koncepcji żołnierskiej, ale panowie będą wymagali od mnie i słusznie, żebym powiedział coś bardziej szczegółowego i dokładnego na ten temat. Chcę do tego przystąpić i chcę powiedzieć, że po to, żeby realizować plan, trzeba wygrać trzy wielkie bitwy w 1947 r.

Pierwsza bitwa, to jest bitwa o handel zagraniczny. To jest dziś hasło całej Europy. W Anglii zorganizowano piękną wystawę, której hasło głosiło: „Taki towar wyrabia Wielka Brytania”. Te towary były przeznaczone na

eksport. To samo dzieje się w Czechosłowacji, to samo zaczyna się dzieć we Włoszech i we Francji. Zagadnienie eksportu, to jest zagadnienie dominujące w życiu gospodarczym zniszczonych krajów Europy. My, którzy jesteśmy krajem uwsteczniczonych kategorii ekonomicznych, mamy niechęć do eksportu, głęboko zakorzenioną niechęć w masach i nie tylko w masach, my którzy jesteśmy krajem uwsteczniczonych kategorii ekonomicznych, którzy często nie rozumiemy, że nie ma autarchii polskiej, że jest ona utopią, że jesteśmy krajem tysiącem nici związanym z krajami na wschód i zachód od nas leżącymi, my, którzy jesteśmy krajem uwsteczniczonych kategorii ekonomicznych musimy zrozumieć, że albo będziemy eksportować, albo będziemy się spychać w dół i będziemy się coraz bardziej degradować.

Mamy więcej węgla

Chcę zatrzymać się na jednym przykładzie, na klasycznym przykładzie węgla. Kiedy dziś przyjechałem dyr. Topolski podał mi dwie liczby: przed wojną na konsumpcję wewnętrzną szło 24 milionów ton węgla i dzieliło się te 24 milionów ton przez 34 miliony ludności. W tym roku na konsumpcję we wewnętrzną pójdzie 34 miliony ton węgla i podzieli się te 34 miliony ton przez 24 miliony ludności.

Jest w tych liczbach niewątpliwie coś bardzo pocieszającego, co wskazuje na zmianę charakteru naszego kraju, na wzrost zapotrzebowania naszego węgla przez przemysł, na rozwój produkcji, na rozwój transportu, ale jest w tych liczbach również coś bardzo niepokojącego.

Jest w tych liczbach coś, co wskazuje na niesłychane marnotrawstwo węgla w okresie niebywałej dla węgla koniunktury eksportowej. Jest faktem, że marnujemy węgiel na kolejach, jest faktem, że marnujemy węgiel w przemyśle, jest faktem, że nie doceniaamy zagadnienia odchodzenia od grubych asortymentów do mialu, jest faktem, że tracimy miliony dolarów przez marnotrawstwo, miliony dolarów, które by mogły dostarczyć tłuszczów dla ludzi, koni dla rolnictwa, maszyn dla przemysłu. Jesteśmy jedynym krajem bodaj w Europie, który pozwala sobie na łatwe życie i nie wprowadza ograniczeń węglowych, który upojony tą wielką produkcją nie wprowadza ścisłej kontroli jej zużycia.

Eksportować, eksportować

Ja myślę, że my na to więcej sobie pozwolić nie możemy i nie będziemy. Sądzę, że zrobimy wielki wysiłek w kierunku eksportu i jego wzmocnienia, w kierunku wzmocnienia eksportu węgla, w kierunku wzmocnienia eksportu cukru, w kierunku wzmocnienia eksportu tkanin, ołowiu, cynku i szeregu innych artykułów, bo my wiemy, że ten eksport da potok nowych sił krajowi, pomnoży jego dewizy, pomnoży towar dla planu inwestycyjnego i pomoże go zrealizować. (Okłaski).

Często się mówi o kredytach zagranicznych. Trzeba sobie raz na zawsze uświadomić, że nikt nie da kredytów słabym i skomlacym o kredyt. Nikt nie da kredytu tym, którzy swoim eksportem nie potrafią na rynku wykazać swojej siły. My wygramy bitwę o handel zagraniczny, gdy wzmoczymy eksport, uzyskamy dewizy i wtedy — jak już przychodzą, tak jeszcze bardziej przyjdą kredyty, a kredyty i dewizy, to jeden z punktów wygrania planu 1947 r.

Tworzymy plan techniczny

Trzeba wygrać w 1947 roku i drugą bitwę. Mamy już plan produkcyjny. Zaczynamy mieć plan inwestycyjny. Ale nie mamy jeszcze nawet załączka poważnego planu technicznego. Jak można mó-

wić o planowaniu, kiedy my wszyscy, jak tu jesteśmy, nie wiemy, ile mamy obrabiarek w naszych przedsiębiorstwach, nie skontrolowano ich racjonalnego zużycia i racjonalnego rozdziału, nikt nie sprawdził, że w jednej fabryce obrabiarka pracuje na dwie, trzy zmiany, i niszczy się, a w drugiej stoi luzem.

Trzeba stworzyć plan techniczny, który jest racjonalnym wykozystaniem parku maszynowego w obrębie przedsiębiorstwa, w obrębie danej gałęzi produkcji i w obrębie przemysłu, jako całości.

Trzeba stworzyć plan techniczny, a to jest ustalenie norm zużycia materiałów, opału, normalizacji i racjonalizacji artykułów używanych w produkcji.

Trzeba stworzyć plan techniczny, a to jest walka z postojami z braku zaopatrzenia, z braku sił pomocniczych, z awarii siłowni itp.

Jeżeli wygramy bitwę o plan techniczny, to w dużym stopniu wygramy bitwę o 1947 rok.

Wreszcie trzeba stoczyć trzecią bitwę — finansową. Bitwę o pieniądze, o oszczędność. Jest takie jedno podsumowanie, wykonane w zakresie Ministerstwa Przemysłu, które powiada, że przy oszczędnościach na skutek zwiększenia wydajności pracy, na skutek oszczędności węgla, zmniejszenia kosztów administracyjnych, utylizacji odpadków, pracy obrabiarek na dwie, trzy zmiany, przerzucenie zbędnych sił roboczych, które są zatrudnione w tak zwanym ruchu, a mogły być zatrudnione w inwestycjach — można zaoszczędzić w Ministerstwie Przemysłu 22 miliardy złotych. Nie będę się upierał przy tej liczbie: może 23, może 18 miliardów złotych, ale to jest rząd wielkości, który wskazuje, że jest się o co bić.

Trzeba się także nauczyć, że stoj przed nami zadanie tańszych, szybszych inwestycji. Niedawno przeczytałem w prasie takie dwie informacje z Jugosławii: „Dyrekcja fabryki Fabera w Zagrzebiu melduje rządowi, że odbudowała fabrykę, która wg kosztorysu powinna była kosztować 1.700.000 dinarów, za 340.000 dinarów, a dyrekcja chemicznej fabryki „La Dalmatiene” komunikuje, że zamiast wydać na odbudowę 20 milionów dinarów, wydała 3 i pół miliona”.

Czytałem te wiadomości z radością, że tak się dzieje w Jugosławii i z przykrością, że tak się nie dzieje u nas. Nie widziałem jeszcze takiego meldunku. Widziałem meldunki: „Dajcie pieniądze, bo przekroczyliśmy koszty”. Takich wypadków było dużo. Tak, jak postawiliśmy zadanie szybkiego uruchomienia przemysłu i wykonaliśmy je, tak musimy postawić zadanie oszczędności w wykonaniu inwestycji. I jeżeli tę bitwę wygramy — wygramy bitwę o plany 1947 r.

Trzeba wygrać bitwę o handel zagraniczny, o plan techniczny, o oszczędność, a wtedy rok 1947 — decydujący rok 3-letni, rozstrzygający rok narodowego planu odbudowy, zostanie chlubnie zakończony.



Rumunia pod znakiem słońca

Wrażenia z wyborów bukareszteńskich

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Ludu“)

Już po przyjeździe do Rumunii powitało nas słońce. Nie to — na niebie a słońce — symbol, słońce — plakat, słońce — godło wyborczego bloku demokratycznego Rumunii. Na szosach widnieją w nocy płonące słońca — wezwania. „Głoszcie na słońce — znak wyborczy bloku partii demokratycznych“ — hasło to woła na

demokratycznych. Młodzież robotnicza i chłopska w narodowych strojach i charakterystycznych dla Rumunii czapach baranich niepodzielnie zawiadnęła ulicą.

Nie znaczy to, aby tego dnia zwolennicy starej reakcyjnej Rumunii nie próbowali wyjść na ulicę i zademonstrować chociażby nam dziennikarzom zagranicznym, że i oni są, czuwają i działają.

Jakże żałośnie wypadły, wobec żywiołowej demonstracji ludu rumuńskiego, te nieliczne grupki zwolenników dra Maniu, które gromadziły się wokół siedziby głównego zarządu partii zaradczącej, położonej w samym centrum miasta w pobliżu pałacu królewskiego. Chwilami zdawało się, że dojdzie do starć. Jednakże zimna krew i opanowanie młodzieży demokratycznej, takt i umiar policji porządkowej sprawiły, że prowokatorzy nie osiągnęli swego celu.

Naród rumuński, głosząc w olbrzymiej większości na kandydatów bloku partii demokratycznych zademonstrował swą niezłomną wolę dalszego kroczenia drogą postępu i demokracji, drogą reform społecznych, zapoczątkowanych już przez obecny rząd demokratyczny dra Petru Groza.

80 tysięcy — to tyleż co 300 tysięcy

Taktyka ugrupowań antydemokratycznych nie była specjalnie wybredna. W przeddzień wyborów, zastępca dra Maniu — Michałache w rozmowie z dziennikarzem mi zagranicznym stwierdził, że rząd rumuński pozbawił głosu około 80 tys. obywateli. Zaznaczył także, że w Rumunii było uprawnionych do głosowania około 8 milionów wyborców. Pozbawiono prawa głosu tylko 6. kolaboracyjistów i aktywnych popleczników reżimu marszałka Antonescu.

Gdy jeden z dziennikarzy za granicznych zapytał dlaczego zaraniści zakomunikowali kilka dni przedtem, że pozbawiono głosu ponad 300 tys. obywateli Michałache wzruszył ramionami i tylko uśmiechnął się. Cóż bowiem miał do powiedzenia, gdy został przyłapany na wyraźnym kłamstwie?

Następnego dnia po wyborach, kiedy rezultaty głosowania były

już powszechnie znane i kłeska partii Maniu wystąpiła z całą jaskrawością, byliśmy świadkami następującego ciekawego wydarzenia.

Na sali restauracyjnej jednego z największych hoteli w Bukareszcie — Athenee - Palace w czasie obiadu zwracało na siebie powszechną uwagę hałaśliwie uczujące towarzystwo. To p. Maniu w towarzystwie swych najbliższych współpracowników i kilku dziennikarzy anglosaskich oblał swą... przegraną. Całe towarzystwo było w wysmienionych humorach.

Demonstracje powyborcze

Nazajutrz po wyborach blok partii demokratycznych wyprowadził na ulicę wielotysięczne masy robotników, chłopów i inteligencji pracującej, demonstrując na centralnym placu Bukaresztu swą radość z odniesionego zwycięstwa.

Do rozentuzjowanych tłumów przemawiali przywódcy bloku demokratycznego, wzywając masy ludowe do umocnienia zdobytego zwycięstwa drogą wytrwałej pracy, wzywając je do współdziałania w przeprowadzeniu reform społecznych i gospodarczych, do odbudowy kraju. Nie sposób było przecisnąć się i dotrzeć do trybuny poprzez zwarzętą ciżbę ciał ludzkich, skandujących z entuzjazmem — Petru Groza!

„Mamy króla, rząd, parlament i masy ludowe, owiane niezłomną wolą, przeistoczenia naszego kraju, z kraju zacołanego w kraj przodujący“ — oświadczył nam nazajutrz po wyborach premier rządu rumuńskiego dr Petru Groza. — „Dotychczas zbyt nas absorbowala walka polityczna — teraz po wygranej i po wyjaśnieniu sytuacji politycznej w kraju, zakasawszy rękawy, zabierzmy się za odwołany wysiłkiem do dzieła odbudowy gospodarczej“.

Ze nie są to tylko czeze słowa, przekonaliśmy się nacznie w czasie naszego pobytu w Rumunii.

Andrzej J. Nowicki

**POMÓŻ BLIŹNIEMU
Pamiętaj
o Pomocy Zimowej**

Bezdomni w bogatej Ameryce

Robotnicy rolni — ludzie bez praw i ojczyzny

Dziwne się to może wydawać, że bogata Ameryka ma również swoich bezdomnych. Ci „ludzie bez miejsca“, to cztery miliony robotników rolnych. Padli oni ofiarą rosnącego uprzemysłowienia kraju, które pozbawiło ich pracy, a drobnych farmerów spędzilo z roli. John Steinbeck w książce „Owoce gniewu“, wydanej w 1939 r. ujawnił światu los robotników rolnych w Ameryce.

Ich warunki życia przypominają warunki życia chłopów chińskich. Przeważa on żywot koczowniczy w pogoni za pracą. Osiedlają się na kilka tygodni tam, gdzie ją znajdują. Od świtu do zachodu słońca pracują na polach, a po powrocie mają w domu najprymitywniejsze warunki.

Najczęściej nie posiadają ani stołka, ani łóżka. Siedzą na skrzyniach, a śpią na słomie, lub na gołej ziemi. Zarabiają mało i zmuszeni są znaczną część swego zarobku przeznaczyć na koszty przejazdów. Reszta wystarcza na skromne jedzenie. Jakies wydatki nadzwyczajne w rodzaju reperacji czy kupna odzieży oznaczają już głód. Pożywienie ich składa się przeważnie z fasoli, chleba, kartofli i konserw.

Bezdomni ci nie mają żadnych praw, ani obowiązków obywatelskich. Dzieci ich rosną w ciemności. Władze lokalne wdrażają się, gdy mają przyjąć do siebie ich dzieci, gdyż oznacza to zwiększenie kosztów gminy. Najczęściej jed-

nak dzieci nie uczą się, a pracują wraz z rodzicami u plantatora. Gdy przedstawiciele władz występują przeciw niedozwolonej pracy dzieci, plantatorzy zwalniają pod jakimkolwiek pozorem rodziców.

W 1937 r. Urząd Dobroczyńności w Maricopa (Arizona) oświadczył, że nie będzie wypłacał żadnych zapomóg żywnościowych, ani pieniędzy, osiadłym tam robotnikom rolnym, „nawet jeżeli któryś z nich walczy ze śmiercią“.

Kobieta ciężarna jest niepełnowartościową siłą roboczą i farmerzy takich kobiet do pracy nie przyjmują. W ten sposób dzieci bezdomnych rodzą się także bezdomnymi, gdzieś przy drodze, w krzewach bawełny, albo w nędznej chacie.

Wojna, która wielu amerykańskim robotnikom, poprawiła w pewnej mierze byt materialny, nie zmieniła nic w życiu amerykańskich robotników rolnych. Przeciwnie, Przewodniczący robotniczego departamentu wypowiedział się w lutym 1946 r.: „Jesteśmy wstrząśnięci opłakanym stanem zdrowia i warunkami sanitarnymi, w jakich znajdują się robotnicy plantacji bawełnianych w Arizonie“.

Pozbawieni domów robotnicy mieszkają w opróżnionych wagonach kolejowych, w szopach, namiotach, stodółach, wszędzie gdzie jakiś dach uchroni ich przed słońcem. Stwierdzono, że niedza i śmiertelność wśród robotników rolnych jest największa w okolicach najlepszej prosperity.

Ludzie ci nie mają żadnego innego zawodu, ich dzieci żadnego innego nie mogą. Skazani są na niewolniczy byt, pozbawieni praw i ojczyzny.

Niemiec zniszczył, żołnierz polski wywalczył

Naród Polski odbuduje

Ziemię Odzyskaną

„Szalone tempo polonizacji ziem nad Odrą i Nisą“

Szwed o Polsce

W wielkim dzienniku szwedzkim „Svenska Dagbladet“ ukazał się artykuł „Matts Hojer, poświęcony polskiemu Ziemiom Odzyskanym. Hojer bawił niedawno w Polsce z wydziałem dziennikarzy szwedzkich. „Szalone tempo polonizacji ziem nad Odrą i Nisą“ — jak sam twierdzi — wzbudziło w nim szczególny podziw.

Jest rzeczą obojętną — pisze Hojer — jakiej zajmujemy stanowisko wobec wielu polskich żądań. Jedno możemy jednak stwierdzić, że polonizacja ziem nad Odrą i Nisą prowadzona jest w tempie szalonym, a specjalnie została przyspieszona po mowie Byrnesa w Stutgarcie we wrześniu. Cztery wiecej mezo-wie stanu będą na początku roku 1947 postawieni wobec faktu accompli, tzn.

wobec wyłączenia przez Polaków zamieszkałej krainy.

Nie potrzeba długiego pobytu w Polsce, żeby zrozumieć, a w wielu wypadkach i sympatyzować z nienawiścią, jak ka cechuje każdego Polaka w stosunku do Niemców i do wszystkiego, co niemieckie. Nie ma żadnej przesyady w tym, co dotychczas słyszeliśmy o postępowaniu Niemców w Polsce — o metodycznym wyniszczaniu, masowym mordowaniu, pracy niewolniczej, obozach koncentracyjnych, terrorze i rabowaniu“.

„Na początku nowego roku — kończy swój artykuł Hojer — jedynie 40.000 Niemców zostanie na terenach na wschód od Odry i Nisy. Ci mogą zostać, gdyż potrzebuje się ich jako specjalistów. Pozostałymi będą jedynie Polacy“.

Schuhmacher grozi i zarazem broni

narodowców niemieckich

Przywódca socjaldemokratów niemieckich Schuhmacher wygłosił przemówienie w Cambridge na temat „przyszłość Niemiec“. Oświadczył on, że tegoroczna zima może doprowadzić Niemców do rozpaczki.

Nikt nie powinien powątpiewać w dobrą wolę Niemców, — oświadczył Schuhmacher, — ale równocześnie zastrzegł się przed nazwaniem ich nacjonalistami w momencie, gdy rzekomo bronią się przed nacjonalizmem innych.

Część przemówienia Schuhmacher poświęcił młodzieży niemieckiej, zapowiadając, że w ciągu najbliższej zimy wykuje się jej stanowisko polityczne. Przywódca niemieckich socjaldemokratów stanął w obronie tej młodzieży, zapewniając, że nie jest prawdą jakoby była ona całkowicie zarażona bakcylem nacjonalizmu.

Schuhmacher usiłował przekonać

swych słuchaczy, że młodzież ta jest dzisiaj pełną dobrej woli, ale równocześnie i zaskarżającą niewiedzy. Schuhmacher musiał jednak przyznać, że tylko część młodzieży niemieckiej jest za dzisiejszymi koncepcjami politycznymi.

Brytyjską strefę okupacyjną Schuhmacher nazwał strefą dobrych zamiarów, których nie urzeczywistniono. Schuhmacher musiał przyznać, że wielki kapitał istnieje nadal w Niemczech, a dopóki ma on możliwość odgrywania dzięki finansom roli politycznej, dopóty będzie istniało niebezpieczeństwo odrodzenia narodowego socjalizmu.

Schuhmacher przemawiał na zgromadzeniu publicznym, zorganizowanym przez Związek Towarzystw Uniwersyteckich w Cambridge. Na sali było kilku jeńców niemieckich, których Schuhmacher wezwał w końcu przemówienia do stawiania mu pytań.

za MARGINESIE

„Niepodległościowcy“ z „Gazety Ludowej“

„Pismo dla wszystkich“ przybliżyło nieco ostatnimi czasy, poszarzało. Zawiodło tyle jego rachub, zbankrutowało tyle nadziei. Tylko czasami jeszcze błyska dawna sława organu odc. ul. Marszałkowskiej pomiędzy Nowogrodzką a Alejami Jerezolimskimi. Tylko z rzadka jakiś wyjątkowo efektowny tytuł przypomnieli były sławę i minione harce.

Taki właśnie casus zdarzył się mu ostatnio z Sudanem.

Sudan — to jak wiadomo kraj, leżący na południe od Egiptu, nad górnym biegiem Nilu, zamieszkały przez ludność mieszaną, głównie murzyńską, z domieszką Arabów. Co ma ten egzotyczny kraj do „rolników z Marszałkowskiej“, co ma Abdel Rachman el Mahdi Pasza do p. Stanisława Mikołajczyka?

Sudan stanowi w tej chwili przedmiot sporu pomiędzy Egiptem a Anglią. Wobec tego, że stanowili on część państwa egipskiego — Egipt żąda, aby Anglicy poszli sobie z Sudanu. Anglicy nie chcą. Chodzi, po pierwsze o plantacje bawełny, po drugie o znakomite położenie strategiczne, pozwalające panować wojskowo nad całą dolną Nilu.

W takiej sytuacji „rodzi się“ ruch „niepodległości“ Sudanu. „Niepodległości“ — oczywista od Egiptu. O wojskach angielskich ci „niepodległościowcy“ wolą nie mówić. Brytyjskie funty robią swoje.

Mówiąc prywatnie panowie z Cioty nie ukrywają wcale, o co chodzi. Dopiero niedawno angielski gubernator Sudanu oświadczył: „Sudańczycy będą mogli rządzić sami nie wcześniej, niż za dwadzieścia lat — i wtedy też tylko przy pomocy zagranicznych doradców i techników“. Innymi słowy: przez najbliższych dwadzieścia lat „niepodległości“ Sudanu ma pozostać niepodległością... angielskiego gubernatora w Sudanie.

O tę niepodległość Anglia teraz bardzo się troszczy. Niedaleko Chartumu buduje się wielkie lotnisko — zapewne dla tych samolotów, którymi będą za pięćdziesiąt lat kierować sudańscy lotnicy. Na razie lotniskiem zaopiekuje się RAF... Premier Attlee przyjmuje przedstawiciela „niepodległościowców sudańskich“ p. Abdel Rachmana el Małdi Paszę.

A „Gazeta Ludowa“ daje tytuł: „Sudan żąda niepodległości“...

Trzeba się spytać: dlaczego to tak jest, że gdziekolwiek w świecie ruszy się angielska agentura, da o sobie znać robotka stalowego „Intelligence Service“ — to „Gazeta Ludowa“ musi od razu być bravo?

ZEZ

Zagranicą piszą o Polsce:

o Andersie, o PSLi o porozumieniu między PPRiPPS

Prasa francuska nie przestaje zajmować się armią Andersa. Częściowo ma na to wpływ fakt, że sporo andersowców kręci się we Francji, trudniąc się tam, jak zresztą i gdzie indziej, przede wszystkim transakcjami czarnogieldowymi.

O tonie, jaki panuje w środowiskach andersowskich, daje obraz notatka z paryskiej „Action“, z czasu, kiedy jeszcze sztab Andersa mieszcł się w Ankonie.

„Będziemy jedli, póki się da“

„Korespondent nasz, zaproszony do kasyna oficerskiego armii Andersa w Ankonie, wyraził zdziwienie z powodu niezwyklej obfitości i wyborowego gatunku potraw, którymi raczone go na obiedzie. Jeden z obecnych wyższych oficerów Andersa odezwał się: „Niech pana to nie dziwi. Przyzwyczajony tu zawsze najszczęśliwszym dni wojny. Płacono nam w funtach, mieszkałiśmy w pałacach, klimat cudowny, kobiety piękne. Niczego nam tu nie brakowało“.

— A pańska ojczyzna? — spytał korespondent.

— Tak. Niestety tam tego wszystkiego nie ma.

— Więc... Będziemy jedli te dobre rzeczy jak długo się da — odpowiedział bez zażenowania oficer.

Korespondent podziękował za gościnę, przerwał biesiadę i opuścił kasyno“.

Panowie ze sztabu Andersa jedzą nadal niezgorzej, chociaż opuścili już słoneczną Ankonę. Z żołnierzami może być inaczej.

Na Madagaskar

O planach ulokowania tych żołnierzy w koloniach francuskich donosi wydawany w Orleans dziennik „France d'Outre Mer“.

„Między Londynem a rządem francuskim mają się odbywać rokowania w sprawie możliwości osiedlenia zde-mobilizowanych żołnierzy Andersa na Madagaskarze i w Nowej Kaledonii. Rozmowy te znajdują się podobno dotychczas we wstępnej fazie. Francja miała się z g o d z i ć w zasadzie na przyjęcie pewnych kontyngentów“.

Nowa Kaledonia, to miejsce zesłania, dokąd posyła się we Francji najcięższych zbrodniarzy. A Madagaskar...

Pamięta ten Madagaskar już jedną emigrację polską. Napoleon posłał na Madagaskar Legiony Polskie, kiedy przestały mu być potrzebne. Posłał, aby je tam wygubiła malaria i tropikalne choroby. Osiągnął zresztą wtedy swój cel.

Czyżby teraz szło o coś podobnego?

Dziennik francuski pisze: „Bewin chciałby się pozbyć tysięcy andersowskich, nie p o p u-

larnych w Anglii, ale kolonie francuskie nie mogą stać się schronieniem tych ludzi“.

Anglia chce bezprawia w Polsce

Prasa światowa interesuje się żywo sytuacją w samej Polsce. Prasa szwedzka zajmuje wyrażnie krytyczne stanowisko wobec żądań anglosaskich dotyczących wewnętrznych spraw polskich. Dziennik sztokholmski „Ny Dag“ stwierdza, że w Polsce panuje całkowita wolność działania dla wszystkich stronnictw demokratycznych.

Nawiązując do pretensji angielskich, dotyczących bezkarności dla działaczy PSL, dziennik zauważa:

„Wielka Brytania chciałaby, aby Polacy, którzy popełniają podlegające karze czyny, posiadawali faktycznie bezkarni. Anglia gotowa jest zatem uznać wybory w Polsce za demokratyczne jeśli rząd polski dopuści w kraju do stanu bezprawia“.

Możemy stwierdzić z całą stanowczością, że Rząd Rzeczypospolitej do stanu bezprawia w kraju nie dopuści. Panowie peeselowcy muszą pogodzić się z faktem, że ustawy polskie

obowiązują także ich, że wysoka protekcja p. Bewina nie sięga do Sądu Rzeczypospolitej.

Blok demokratyczny uzyska większość

Są jednak trzeźwiejsze głosy angielskie.

Świadczą o tym komentarze, jakimi przyjęła pakt pomiędzy PPR i PPS prasa angielska. Zarówno „Manchester Guardian“ jak i „Times“ odniosły się pozytywnie do paktu.

„Times“ stwierdza m. inn.:

„Zawarcie układu między dwiema partiami uważa się za założenie fundamentu pod najbliższą między nimi współpracę oraz udział w administracji państwowej na równych podstawach“.

„Times“ zaznacza, że w kołach rządowych, „nie bez słuszności“ oczekuje się zwycięstwa wyborczego bloku. Pismo zastanawia się nad tym, co nastąpi po wyborach:

„Czy nowy układ, którego znaczenie docenia nawet PSL, przewiduje również podział miejsc w gabinecie w momencie wakanów po partii Mikołajczyka przy tworzeniu nowego rządu po wyborach, tego jeszcze nie wiadomo. Należy przypuszczać, że nie pominięto tak ważnej sprawy w porozumieniu, zawierającym również podział władzy między partiami w kraju“.



Premier Groza

nas ze wszystkich plotów i murów mijanych miast i stacji kolejowych.

W stolicy Rumunii plakaty ze słońcem pokryły całe niemal miasto.

Dnia 19 listopada — w dniu wyborów — dziennikarze zagraniczni, reprezentujący niemal całą prasę światową, „zawiedzali od rana lokale komisji wyborczych. Przed lokalami komisji wyborczych stały długie kolejki obywateli.

Frekwencja była duża. Porządek wszędzie panował wzorowy.

Blok demokratyczny przeciw reakcji

Do wyborów zasadniczo stanęły dwa ugrupowania polityczne. Blok partii demokratycznych grupujący: partię narodowo - liberalną pod kierownictwem znanego polityka rumuńskiego G. Tatescu, front rolników pod kierownictwem obecnego premiera rządu rumuńskiego dra Petru Groza, partię socjaldemokratyczną, partię komunistyczną, partię narodowo - ludową oraz partię narodowo - chłopską pod kierownictwem Antoniego Alexandrescu.

Chociaż blok opozycyjny nie wystawił wspólnej listy kandydatów, obejmował on zasadniczo trzy ugrupowania: partię zaradczą Maniu, liberalistów Bratianu oraz prawicowych secesjonistów z partii socjal - demokratycznej pod kierownictwem Petrescu.

Już kampania wyborcza wskazywała dokładnie, gdzie przebiega linia podziału. Najpoważniejszym przeciwnikiem bloku partii demokratycznych była partia zaradczą Maniu (odpowiednik naszego Mikołajczyka). Przeciwno tej też partii i jej przywódcy został skoncentrowany główny atak bloku partii demokratycznych.

„Osiol też głosuje na Maniu“

Plakaty wyborcze zdradzały duży inwencje i pomyslowość, jak np.: Maniu i Bratianu, jako chwały wyrwane z ziemi mocną dłoń chłopu rumuńskiego. Plakat przedstawiający chłopu rumuńskiego wskazującego palcem na osła, opatrzony był napisem: „ten też głosuje na Maniu“.

Rezultaty wyborów dowiodły, że ten skoncentrowany atak na czołowego, dziś chorążego reakcji rumuńskiej, jakim jest dr Maniu, był całkiem słuszny.

Partia Bratianu i secesjonści socjal - demokratyczni spod znaku Petrescu wyszli z wyborów zdruzgotani. Bratianu otrzymał 3 mandaty na ogólną liczbę 414, ugrupowanie Petrescu nie zdobyło ani jednego.

Młodzież za demokracją

W dzień wyborów ulicami Bukaresztu zwiastowała przez centrum miasta przeciągały samochody, przepelnione młodzieżą rumuńską, która wznosiła okrzyki na cześć kandydatów bloku partii

GŁOS WYBRZEŻA

Kronika Wybrzeża

PARK NARODOWY W OLIWIE

Jednym z naszych najpiękniejszych zabytków na Wybrzeżu, jest park narodowy w Oliwie. Ostatnio Państwowa Rada Ochrony Przyrody poczyniła starania o roztoczenie opieki państwa nad parkiem. Urząd Wojewódzki, doceniając wartość naukową i kulturalną parku w Oliwie, uznał go za zabytek. Z ramienia Państwowej Rady Ochrony Przyrody opiekę nad parkiem objął docent, dr Tadeusz Sułmo.

ŁOBOSIE W ZATOCE GDAŃSKIEJ

W ostatnich dniach na terenie zatoki gdańskiej, głównie na odcinku od Lisiej Góry do ujścia Wisły pojawiają się duże ilości łososia. W ślad za łososiem pojawiają się stada fok, wyrządzając znaczne szkody w sprzeczce rybactwem. Zaobserwowano, że foka odznacza się niebywałym sprytem i przebiegłością, np. łososię, złowione na haki, zjada całe, pozostawiając na haku jedynie łeb. Jeżeli połowy odbywają się za pomocą sieci, foka patroluje tak długo wzdłuż sieci, póki nie zjawi się w niej pożądaný łosóś. Wtedy przegryza sieć i zjada rybe.

WALKA ZE SPEKULACJĄ MIESZKANIOWĄ

Wydział Kwaterunkowy m. Gdańska walczy ze spekulacją mieszkaniową. W ciągu trzech miesięcy rozpatrzone kilkadziesiąt spraw o sprzedaż lub kupno mieszkań. Rzadko się zdarza, by właściciele mieszkań, opuszczając miasto, zwalniali lokal zgłaszając do Wydziału Kwaterunkowego.

RESTAURACJA NA GROBACH WOJENNYCH

Do Zarządu Miejskiego w Gdyni wpłynęło w tych dniach doniesienie, że na posesji obywatelki, Marii Wiśniewskiej w Gdyni, przy ul. Morskiej, na masowych grobach ofiar wojennych wzniesiony został barak, w którym, między innymi, mieści się restauracja. Bezpośrednio pod restauracją znajduje się grób, w którym leży około 40 ofiar wojennych, pochodzących z różnych krajów. Bez wątpienia władze miejskie Gdyni winny natychmiast spowodować zażalenie tego lokalu oraz zniesienie baraku, przy czym nastąpić powinna ekshumacja zwłok.

PREZES SĄDU OKRĘGOWEGO W GDYNI

Sędzia Olsewski, prezes Sądu Okręgowego w Gdyni został delegowany do Hamburga w charakterze członka trybunału w procesie przeciwko Załodze obozu koncentracyjnego w Ravensbrueck.

Fakt ten ma doniosłe znaczenie, gdyż jest to pierwszy wypadek powołania przedstawiciela Polski do Trybunału Międzynarodowego, rozpatrującego zbrodnie niemieckie. W skład Trybunału będą wchodziłi sędziowie wojskowi angielscy, jeden sędzia polski i jeden francuski. Początek rozprawy przewidziany jest na 3 grudnia br. Wraz z sędzią Olsewskim wyjedźdża do Hamburga w charakterze świadka były więzień obozu Ravensbrueck, dr Zurkowska z Poznania.

WYBRZEŻE WNOSI SWÓJ WNIOS W ZAGOSPODAROWANIE ZIEM ODZYSKANYCH

Uznając doniosłość Daniny Narodowej dla rozwoju gospodarczego Polski, który zostanie osiągnięty przez zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych, Wybrzeże przystąpiło do przedterminowego wpłacenia przeznaczonych na ten cel sum. Firmy portowe „Baltica” i „Portomare” w Gdyni wpłaciły już po 100.000 złotych. Daninę złożyli również pracownicy gdańskiego Urzędu Wojewódzkiego z wojewodą Żrątkiem na czele. Pracownicy Kuratorium zadeklarowali na Daninę Narodową 200 proc. ustalanej dla nich normy.

KUTRY I MOTORY ORYGINALNEJ POLSKIEJ KONSTRUKCJI

Budowa kutrów rybackich napotyka na znaczne trudności związane z nabyciem odpowiedniego dębowego drzewa. Ostatnio Generalny Inspektor Rybołówstwa Morskiego wystąpił o zaaprojektowanie nowego kutra rybackiego o długości 12 i 16 m, konstrukcji mieszanej z drewna i żelaza. Projekt polskiego kutra rybackiego opracuje Zjednoczenie Stoczni Polskich i Zjednoczenie Stoczni Rybackich. Stocznice te przystąpiły również do opracowania projektów silnika kutrowego i łodziowego, oraz windy rybackiej. Dotychczas sprowadzano silniki z zagranicy, z powodu zniszczenia fabryki Lilpopa.

Zawiadomienie

KURSY JĘZYKOWE „POLUDNIOWO-SŁOWIAŃSKICH”
Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej organizuje kursy języków południowo-słowiańskich: serbskiego, chorwackiego i słoweńskiego. Zapisy na kursy, które odbywają się w Wrszeczcu, przy ul. Rokossovskiego 22, przyjmowane są codziennie w godzinach 15 — 18 w tymże lokalu.

Wojsko, milicja, szkoły i urzędy w akcji odgruzowania Gdańska

Zrujnowane uliczki starego Gdańska zapełniły niedziela, 1 grudnia, mimo dokuczliwego deszczu, tłum obywateli, wśród których dominował szarozielony mundur żołnierski.

16-ta Dywizja stanęła do pracy

Ulice przy Bazylice św. Mikołaja zapełniły się tłumem żołnierzy. Na odcinku ul. Grobla I, plk Duszyński, dowódca 16 Dywizji wraz ze sztabem pracuje nad usunięciem gruzów zalegających jezdnie. Dziś niema szarż — dziś obok dowódcy stoi prosty żołnierz. Nad nimi góruje transparent „Przez oczyszczenie miasta — goimy rany wojny”.

Zawalona do wysokości I piętra, wąska uliczka po dwu godzinach pracy jest oczyszczona. Cegły ustawiono z boku w koszy. Później służyć będą do budowy. Zebrane pogięte trawersy wyciąga się spod gruzów i umieszcza na własne samochody, by zawieźć je na punkt zbiórki złomu.

16-ta Dywizja pracuje w myśli zasady: „Żołnierz walczył — żołnierz buduje”. Praca była z góry po wojskowemu rozplanowana i terminowo wykonana. Ale nie tylko pracę dało wojsko. 16-ta Dywizja dała również kuchnię połowę z kawa, zaś PCK zorganizował obsługę kuchni spośród swoich członków i uczennicy starszych klas szkół 16, 18 i 20. Ponadto PCK na Placu Drzewnym zorganizował punkt sanitarny.

Pracownicy GUM dotrzymują kroku

Na ulicy Szerokiej usuwa gruz Główny Urząd Morski. Dyrektorzy, pracownicy biur i portu w zgodnym wysiłku oczyszczają przydzielone im działki wąskimi uliczkami, którymi wczoraj trudno było przejść, dziś jeżdżą auta, odwożąc gruz i złom.

„Od podstaw budujemy nowe życie”

Z takim transparentem stoi na Rynku Węglowym wóz roboczy MZKGG. To tramwajarze Gdyni i Gdańska w sile 1200 osób pracują nad odgruzowaniem miasta. Na ulicy Dziekańskiej pracują

Z frontu odbudowy

Wkrótce otwarcie nowoczesnego lotniska w Gdańsku-Wrszeczcu

W połowie grudnia we Wrszeczcu-Gdańsku otwarte zostanie wielkie, nowoczesne urządzone lotnisko.

Z 5 firm, biorących udział w budowie, pierwsza ukończyła prace firma „Martens, Rudzki” i „Trwałe Drogi”.

Z okazji zakończenia robót odbyła się na lotnisku dla robotników i zaproszonych gości skromna uroczystość, która przeistoczyła się w akt uznania dla robotników, zatrudnionych przy budowie lotniska. Przedstawiciel przedsiębiorstwa, inż. Maciejewicz, przewodniczący rady zakładowej, Pietrzak Kazimierz oraz kierownik lotniska kpt. Dorebowicz, podkreślił, że tylko dzięki ofiarnej

pracy około 1000 robotników można było tak szybko wykonać roboty, rozpoczęte dopiero w lipcu br. Tylko dzięki ofiarnej pracy robotników, można było w ciągu kilku miesięcy wykonać na lotnisku 3 betonowe bieżnie, 2 o szerokości około 40 m i długości ponad 1000 m oraz 3 o szerokości około 80 m i długości około 1600 m. Przedstawiciele robotników zapewnili w swych przemówieniach, że i nadal dołożą wszelkich starań, aby powierzone im prace wykonać jak najszybciej i jak najlepiej.

BOP przy pracy

Niemniejszy ruch panuje w Nowym Porcie. Na ulicy Wysokiej, Wilków Morskich i Oliwskiej, pod fachowym kierownictwem własnych inżynierów pracują wszystkie placówki BOP w liczbie

Wkrótce otwarcie nowoczesnego lotniska w Gdańsku-Wrszeczcu

pracy około 1000 robotników można było tak szybko wykonać roboty, rozpoczęte dopiero w lipcu br. Tylko dzięki ofiarnej pracy robotników, można było w ciągu kilku miesięcy wykonać na lotnisku 3 betonowe bieżnie, 2 o szerokości około 40 m i długości ponad 1000 m oraz 3 o szerokości około 80 m i długości około 1600 m. Przedstawiciele robotników zapewnili w swych przemówieniach, że i nadal dołożą wszelkich starań, aby powierzone im prace wykonać jak najszybciej i jak najlepiej.

W następnym etapie prac na lotnisku wybudowane zostaną trzy hangary oraz inne budowle i urządzenia lotniskowe. Jeg.

1500 osób. Wśród pracujących widać naczelnego inżyniera Tubielewicz. Gruz i złom uzyskany z rozbiórki wywozi się na podmokłe łaki oliwskie. Do godziny 12 zwieziono ponad 60 ton złomu. BOP przystąpił do pracy planowo, zajmując się głównie zwalaniem niebezpiecznych w okresie sztormu ruin. Teren pracy po kilku godzinach nabiera zupełnie innego wyglądu. BOP zdaje nie tylko egzamin z budowy portu, ale i z oczyszczania terenu pod nowe domy mieszkalne dla świata pracy.

Wracamy z powrotem do Gdańska. Przy Rynku Drzewnym usuwa gruz 5 Komisariat Milicji Obywatelskiej w liczbie 60 osób. Milicjanci nie tylko stoją na straży bezpieczeństwa, ale tak samo efektywnie pracują nad tym, by Gdańsk stał się rzeczywiście godnym swej nazwy, stolicy morskiej państwa.

Akcja odgruzowania nadal trwa

Rozmawiamy z przedstawicielami komitetu Społecznej Odbudowy Gdańska oraz z przedstawicielem GDO, inż. Dziwińskim i naczelnikiem wydziału budowlanego Zarządu Miejskiego inż. Janczukowiczem, którzy stwierdzają zgodnie, że rezultat dzisiejszej niedzieli, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, jest doskonały. Komitet społecznej odbudowy Gdańska apeluje do społeczeństwa i instytucji, by wcześniej zgłaszali swój akces, na adres komitetu przy ul. Robotniczej nr 1 w Gdańsku (tel. 412-61) oraz by obywatele gromadzili sprzęt, potrzebny do odgruzowania. Komitet zapewnia, że akcję oczyszczania prowadzi będzie aż do ostatecznego jej zakończenia, to znaczy do tej chwili, kiedy teren starego Gdańska nadawać się będzie do budowy nowych domów mieszkalnych dla świata pracy.

Wielki Konkurs Gwiazdkowy

W poniedziałkowym numerze dodatku dziecięcego „Głosu Ludu”, „Świat Dzieci” ogłosiliśmy „Wielki Konkurs Gwiazdkowy”. Nagrodą za dobre rozwiązanie Konkursu, będzie zaproszenie na „Gwiazdkę „Głosu Ludu”, która odbędzie się w Teatrze Polskim. O szczegółach i terminie „Gwiazdki”, zawiadomimy naszych czytelników, w najbliższych dniach.

Wykaz Polaków zmarłych podczas wojny w Szwajcarii

W hali Biura Informacyjnego PCK przy ul. Piłsa XI Nr 24 wywieszony został wykaz Polaków cywilnych i interwencyjnych wojskowych zmarłych podczas wojny na terenie Szwajcarii. Osoby, które na wykazie znajdują nazwiska, do których będą mogły wskazać adresy rodzin, proszone są o zgłoszenie się do biura przyjeżdżając podwózką, klatką D. i piętrowo.

Przedszkola w Tczewie wymagają pomocy

giczne Komitety Gminne przystąpiły do zbiorów zboża, ziemniaków i innych produktów żywnościowych. Mimo na ogół pozytywnego stosunku do wszystkich zagadnień znajdujących się na porządku dziennym, sprawa przed szkół nie doznała przychylnego usunkowania się Rady.

Z życia partijnego

Zjazdy przedwyborcze aktywów str. bloku demokratycznego

Zjazdy przedwyborcze aktywów stronnictwa demokratycznego. W dniu 2 grudnia w ramach akcji przedwyborczej odbyły się w Gdańsku i Gdyni zjazdy aktywów 4 stronnictw bloku demokratycznego. W obu zjazdach wzięło udział ponad 2.500 delegatów województwa gdańskiego. W Gdańsku, po zgłoszeniu przez sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PPR, Dworkowskiego, referat polityczny wygłosił min. tow. Jedrychowski. W dyskusji, w której zabierali głos delegaci stronnictwa oraz przedstawiciele ludności autochtonicznej przebiegają

Żołnierze pokoju i bezpieczeństwa Defilada ORMO w Gdyni

W ramach wojewódzkiego zlotu ORMO, na zakończenie uroczystości w dniu 30 listopada wieczorem, odbyła się w Gdyni defilada. Gdy w mroku wieczoru jesiennego i mgie okrywającej miasto od strony morza, szli Ormowcy ul. Świętojańska na plac Grunwaldzki — miejsce zbiórki, odpowiadali ich przyjazne spojrzenia przechodniów. Na transparentach widniały hasła: „ORMO — zbrojne ramie demokracji” i inne. W szeregach maszerował ludźle, którzy w dzień pracują, a w nocy stoją na straży plonów swej pracy przed bandytami.

Takie są właśnie zadania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. Żołnierze ORMO, chronią n. tylko owoce swej pracy, lecz stoją przede wszystkim na straży dorobku młodej demokracji polskiej.

W szeregach ORMO karabin w rękach dżetery repatriant osładza na ziemi małoborskiej i Żulawach, przesiadanie i Kaszub, gospodarujący pod Kartuzami i Wejherowie, w szeregu zgodnie kroczą chłopcy 17-letni i ludzie w wieku lat 50, urzędnicy i rzemieślnicy. Do oddziałów ORMO, na Placu Grunwaldzkim, w imieniu Zarządu Miasta Gdyni przemówił radny miejski ob.

Skwarek, witaając Ormowców w najmłodszym porcie polskim. Ormowcy, mówili ob. Skwarek, są żołnierzami pokoju. Stoją oni na straży spokoju obywateli, pokoju i ładu w państwie. Stoją na straży wolności obywatelskich, zdobytych przez naród. Dzięki Milicji Obywatelskiej i ORMO w województwie gdańskim panuje spokój. Inspektor Komendy Głównej ORMO, kpt. Stępień, w przemówieniu do oddziałów, wskazał na zadanie, które na nich ciąży w okresie wyborczym.

ORMO zapewni spokojny przebieg wyborów, tak aby cały naród mógł się swobodnie wypowiedzieć w pierwszym powojennym głosowaniu. Inicjator partii politycznych przemówił tow. Zborowski z PPR i tow. Kochicki z PPS. Mówcy podkreślił, że obie partie robotnicze będą stale uzupełniały szeregi ORMO. Przemówienia przerywane były okrzykami na cześć Rządu, Prezydenta Bieruta i na cześć demokracji polskiej.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada oddziałów ORMO. JOG.

Żuławy w walce z gryzoniami 115 traktorów i 7000 koni na orkę ochronną

Na skutek klęski gryzoniów, całe tegoroczne zbiory uległy na Żuławach zniszczeniu. Pojawily się falangi myszy, które pożarły wszystko, co rolnik w całorocznym trudzie wyprodukował. Celem usunięcia tej plagi, władze miejscowe zarządziły orkę ochronną przeciw gryzoniom na terenie całych Żulaw. Dotychczas zaorano w powiecie gdańskim 54.594 ha. Do zaorania pozostało jeszcze 30.000 ha, leżących oddlegiem. Praca ta musi być całkowicie wykonana w tym roku, gdyż jedynie orka może zabezpieczyć przyszłoroczne plony. Będzie ona wykonana kosztem 64.750.000 zł przy pomocy 115 traktorów, 256 traktorzystów, 6 instruktorów rolnych i 7.000 koni.

Pierwszy rzut orki obejmie odcinek długości 57 km od granicy powiatu toczewskiego przy Wiśle do rzeki Rudnik w Pruszczu. Orka przejdzie przez Żuławy Gdańskie do Żulaw Wielkich po prawej stronie Wisły.

Kierownictwo ogólne objął powiatowy starosta gdański, ob. M. Klenowicz, który ma do dyspozycji cały sztab współpracowników z kierownikiem Powiatowego Biura Rolnego ob. Niezgodą na czele.

Główny ciężar orki przypadnie, oczywiście, traktorom. Aby uniknąć wszelkich niespodzianek, zorganizowano 9 stacji obsługi i naprawy traktorów w okolicznych miejscowościach.

Rozwój działalności gdańskiego „Społem” Brak magazynów utrudnia pracę

Oddział gdański „Społem” notuje dalszy wzrost swej działalności. W październiku obroty tego oddziału wyniosły 120.338.164 zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca oznacza to zwykłe obrotów w kwocie 54.145.229 zł, z czego przypada na „akcję dla wsi” 28.803.782 zł i 25.783.489 zł na wyroby tytoniowe.

ty mogą być przeznaczone do magazynowania towarów kontyngentowych, monopolowych, tekstylnych i wolnego rynku. Brak magazynów poważnie hamuje i utrudnia działalność Spółdzielni. Będąc w remoncie magazyny mogą rozwiązać ten palący problem dopiero po upływie kilku miesięcy. Tymczasem szybkie tempo rozbudowy gdańskiego „Społem” stale wyprzedzało i nadal wyprzedza problem magazynowania towarów. Niestety, starania Oddziału o przyznanie dalszych odpowiednich magazynów pozostały dotychczas bez rezultatu. (w)

„TRYBUNA WOLNOŚCI” Organ Komitetu Centralnego PPR

Organ Komitetu Centralnego PPR

Z naszych portów

ZYWNOSC I KARBID Z NORWEGII

Do portu gdynińskiego wszedł norweski statek „Baldwin”, który przywiózł na swym pokładzie 696 ton drobnicy. Na transport złożyły się artykuły żywnościowe jak konserwy, śledzie, fasola, oraz karbid. Ładunek przyszedł z Oslo.

EKSPORT SZAMOTU DO SZWECJI

Ostatnio wzmożł się eksport szamotu. Szwedzki statek „Bleking” wyszedł z portu gdańskiego zabierając na swym pokładzie 150 ton szamotu dla Szwecji.

„NYSSA” PRZYWIOZŁA 108 TON DROBNICY

Do portu gdynińskiego wszedł statek „Nyssa”, który przywiózł 108 ton drobnicy z Gotoborga. Na transport złożyły się: elektrody grafitowe, bełny żelazowo-wolframowe, ubranie, żywność i inn.

Z WZROSTEM ZAPOTRZEBOWANIA W KRAJU, WZRASTA IMPORT I PRZETWORSTWO RYBNE

W ub. miesiącu zaznaczył się dalszy, duży wzrost pracy zakładów przetwórczych, zwłaszcza wędzarni i fabryk konserw na Wybrzeżu. Ilość zakładów przetwórczych objęła 88 czynnych, czyli o 8 więcej niż w ub. miesiącu, zatrudniając 1.736 pracowników, a więc więcej o 419 osób. Największe obroty wykazuje okręg gdyniński, w którym przeprowadzono 543 tys. kg, zasolono 552 tys. kg, wyprodukowano konserwy 59 tys. kg, czyli razem przerobiono 1.136.974 kg ryb. W okręgu gdańskim przerobiono ogółem 132.820 kg ryb, w Derlowie 22.712 kg ryb, w Szczecinie 87.324 kg. Równoległe ze zwiększającym się zapotrzebowaniem na ryby w głąb kraju wzrastają połowy polskich rybaków, przetwórstwo rybne, oraz import ryb. W miesiącu ubiegłym importowano duże ilości ryb solonych i konserw, oraz nieduże ilości ryb świeżych. Import ten był cztery i pół raza większy od września ubiegłego i obejmował: 398 tys. kg ryb świeżych, 5.580 tys. kg ryb solonych, 1.481 tys. kg konserw, a zatem import ryb w październiku wyniósł 7.461.125 kg ryb.

Wielki Konkurs Gwiazdkowy

W poniedziałkowym numerze dodatku dziecięcego „Głosu Ludu”, „Świat Dzieci” ogłosiliśmy „Wielki Konkurs Gwiazdkowy”. Nagrodą za dobre rozwiązanie Konkursu, będzie zaproszenie na „Gwiazdkę „Głosu Ludu”, która odbędzie się w Teatrze Polskim. O szczegółach i terminie „Gwiazdki”, zawiadomimy naszych czytelników, w najbliższych dniach.

Wykaz Polaków zmarłych podczas wojny w Szwajcarii

W hali Biura Informacyjnego PCK przy ul. Piłsa XI Nr 24 wywieszony został wykaz Polaków cywilnych i interwencyjnych wojskowych zmarłych podczas wojny na terenie Szwajcarii. Osoby, które na wykazie znajdują nazwiska, do których będą mogły wskazać adresy rodzin, proszone są o zgłoszenie się do biura przyjeżdżając podwózką, klatką D. i piętrowo.

Przedszkola w Tczewie wymagają pomocy

giczne Komitety Gminne przystąpiły do zbiorów zboża, ziemniaków i innych produktów żywnościowych. Mimo na ogół pozytywnego stosunku do wszystkich zagadnień znajdujących się na porządku dziennym, sprawa przed szkół nie doznała przychylnego usunkowania się Rady.

Z życia partijnego

Zjazdy przedwyborcze aktywów str. bloku demokratycznego

Zjazdy przedwyborcze aktywów stronnictwa demokratycznego. W dniu 2 grudnia w ramach akcji przedwyborczej odbyły się w Gdańsku i Gdyni zjazdy aktywów 4 stronnictw bloku demokratycznego. W obu zjazdach wzięło udział ponad 2.500 delegatów województwa gdańskiego. W Gdańsku, po zgłoszeniu przez sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PPR, Dworkowskiego, referat polityczny wygłosił min. tow. Jedrychowski. W dyskusji, w której zabierali głos delegaci stronnictwa oraz przedstawiciele ludności autochtonicznej przebiegają

się pewność zwycięstwa bloku demokratycznego w wyborach oraz zdecydowana wola do walki z reakcją.

Również w Gdyni zjazd przeszedł pod hasłem mobilizowania wszystkich sił stronnictwa bloku demokratycznego, aby w dniu wyborów zatriumfowała ostatecznie wielka idea PKWN.

Na obu zjazdach zostały przyjęte rezolucje, wzywające społeczeństwo Wybrzeża do spełnienia obowiązku obywatelskiego sumiennie i do końca tak, jak tego wymaga interes narodu i demokracji, interes odrodzonego Państwa Polskiego.

EDWARD BUZE

Sekretarz Generalny Z.Z.K.

Warsztat pracy ofiarnej i wydajnej Szpital dla śmiertelnie chorych parowozów i wagonów

Opodal tzw. „Martwej Wisły”, na kładkach potworze spalonych Gdańska, mieszczą się główne warsztaty kolejowe w Trojanie. Działania wojenne jeszcze trwały, gdy w maju 1945 r. do Gdańska przybyło pierwszych 26 polskich kolejarzy. Z tej małej grupy wyłonił się pierwszy zespół pracowników warsztatów w Trojanie. Byli to towarzysze: Hauser, Polak, Stankiewicz, Tułowicki i Gogol. Po nich przybyło dużo innych. Z różnych krańców Polski przybyli ludzie, którzy się składają na dzisiejszą załogę warsztatów, liczącą 1.500 osób. Nie szczedzą czasu ani wysiłku. Ludzie ci dokonali wielkiego dzieła. Warsztaty zajmują obszar 42 ha, w tym 5 1/2 ha zabudowań pod dachem. Nad tym terenem wznosi się komin wysokości 92 m. Podczas działań wojennych komin otrzymał 60 pocisków armatnich. Budynki uległy zniszczeniu w 30 proc. urzędzenia warsztatowe w 40 proc. Na tym wielkim obszarze, poprzeczanym torami kolejowymi, panuje dziś ład i porządek. Wokół zabudowań ciągną się aleje drzew, a pomiędzy nimi równe chodniki. Materiały budowlane, odpadki, gruz leżą posortowane i nie zawadzają na każdym kroku. Przed halami z jednej strony stoją długie szeregi oczekujących na naprawę wagonów osobowych i towarowych. Z drugiej strony hal widzimy naprawione już wagony, gotowe do wysłania.

Przechodzimy z kolei długi szereg hal i szop drewnianych, w których mieszczą się poszczególne działy warsztatów. Zwiędzamy odlewnię, warsztat mechaniczny. Zahaczamy o narzędziownię, kierowaną przez tow. Piskorskiego. Oddział ten dokonuje cudów, wytwarzając z odpadków, ze spalonych kawałków stali niezbędne dla pozostałych oddziałów narzędzia pracy. Duży zapas narzędzi do obróbki metalu i drzewa ułożonych w specjalnych pomieszczeniach, świadczy o dobrej organizacji pracy w narzędziowni. Nie sposób wszyskiego obejrzeć dokładnie, gdyż właśnie na się odbyć ogólnie zebranie robotnicze. Po zebraniu dowiadujemy się, że program odbudowy warsztatów obejmował nie tylko hale i maszyny. Kierownictwo nie zapomniało również o urządzeniach społecznych i kulturalnych. W tej chwili jest na ukończeniu łazienka o 16 kabinach z wannami i natryskami. Czynną już jest świetlica, w której gra orkiestra kolejarska, a kółko amatorskie urządza wieczory towarzyskie. Czynną jest również sekcja sportowa i warsztatowcy są dumni, że podczas zawodów okręgowych zajęli 2-gie miejsce. Peperowcy są czynni i ruchliwi. Należą oni do najlepszych i najofiarniejszych pracowników warsztatów. Organizacja partyjna liczy 300 członków, zrzeszonych w 9 kółkach partyjnych. Serdecznie i długo żegnaliśmy towarzyszy, opuszczające warsztaty w Trojanie. Zapewniam, że ich pionierska praca zostanie należycie oceniona, że sprawa warsztatów i pracowników znajdzie wszechstronne poparcie w Stolicy.

Przeprzawiliśmy przetarg na remont tych dźwigów. Trwało to 8 miesięcy. Wreszcie jedna z firm warszawskich złożyła ofertę na odbudowę 5 dźwigów kosztem 13 milionów złotych. Cena ta wydała się nam zbyt wygórowana i postanowiliśmy odbudować dźwigi sposobem gospodarczym. 2 zostały już uruchomione, a pozostałe 3 będą gotowe w ciągu 3 miesięcy. Koszt własnej odbudowy wyniósł około jednej trzeciej żądanej sumy. To, że naprawiamy wszystko sami, jest wielką oszczędnością. Mamy 480 obrabiarek. Większość z nich była spalona i zepsuta. 85 proc. maszyn odbudowaliśmy i naprawiliśmy sami. Wszystkie zabudowania i urządzenia — mówi tow. Maj — wszystko co tutaj widzicie, zrobiliśmy swoimi własnymi siłami i nie raz sposobami prymitywnymi. Pracowaliśmy całe dni i całe wieczory, nikogo się nie pytając, co i kto zapłaci nam za te roboty. Przechodzimy następnie do widnie, obrzemytów hal wagonowej. Pracuje tu obecnie 500 robotników, a po całkowitej odbudowie hali i jej urządzeń, będzie w niej mogło pracować 1.500 robotników. Następnie zwiędzamy halę obróbki drzewa, wypełnioną obrabiarkami. Praca odbywa się tu tylko mechanicznie. I tutaj wszystkie maszyny naprawione zostały sposobem gospodarczym. Kierownikiem tego działu jest tow. Tułowicki.



Pływanie w Polsce

nie chce być „kopcuszkami sportów” Atrakcyjne zawody w Bytomiu i Bielsku

Pływanie zawsze było u nas sportem, o którym mówiło się i pisało mało. Bo też pływactwo stało u nas na niskim poziomie w stosunku do innych sportów i do popularnych sportów nie mogliśmy go zachęcić. Obecnie krytych busenów mamy tylko 8, jednak mamy nadzieję, że spór ten rozwinie się i przestanie być „kopcuszkami naszych sportów”. Na razie hamuje pracę brak pływackich i brak wykwalifikowanych instruktorów. Stopniowo brakuje też i sytuacja poprawia się. W ubiegłą niedzielę została otwarta w Bytomiu kryta pływalnia, jedna z największych i najpiękniejszych w Europie. „Rozszabrowana” i zdewastowana po wyjściu Niemców, została przez Zarząd Miejski odremontowana i oddana do użytku. Inauguracją tej pływalni był mecz pływacki „stolecznej „Elektryczność” z „Polonią” bytomską. Zawody zakończyły się zwycięstwem „Elektryczności” w stosunku 65:56 pkt. Klub ten odnosi już trzecie kolejne zwycięstwo (nad „Fimowcem”, „Cracovią” i „Polonią”), co dowodzi, że stolica zaczyna przodować w tym sporcie, tak zdrowym i wartościowym. Wyniki zawodów były następujące: 100 m st. dow.: 1) Ramola (P.) — 1:09, 2) Karpiński (E) — 1:10,4;

200 m st. dow.: 1) Ramola (P.) — 2:36,5, 2) Czuperski (Elektr.) — 2:42; 100 m st. klas.: 1) Brzozowski (E.) — 1:29,5, 2) Szczypko (E.) — 1:26,5; 200 m st. klas.: 1) Pasek (E.) — 3:32,5, 2) Szczypko (E.) — 3:32,6; 100 m st. grzb.: 1) Zymer (P.) — 1:22, 2) Sybilski (E.) — 1:26,5; Sztafeta 3x100 m st. zmiennym: 1) „Elektryczność” — 4:10, 2) „Polonia” — 4:14; Sztafeta 5x33 m: 1) „Polonia” — 1:35,6, 2) „Elektryczność” — 1:36,9. W konkurencji kobiecej rozegrano tylko 1 bieg na 100 m st. klas.: 1) Wójcicka (P.) — 1:41,4, 2) Modlewska (E.) — 1:42,8. W meczu piłki wodnej „Elektryczność” pokonała „Polonię” — 3:2 (2:2). Jak widzimy z wyników, nadzwyczajnie one nie są. Najbardziej wartościowym jest czas Ramoli na 200 m st. dow. — 2:36,5. Czuperski będąc drugim, uzyskał swój rekord życiowy na tym dystansie.

W konkurencjach kobiecych wyniki były następujące: 100 m st. klas.: 1) Bielechata (B.) — 1:52,3; 50 m st. grzb.: 1) Szymkówna (B.) — 49,3 sek.; Sztafeta 3x50 m st. zmienn.: 1) BBTŚ — 2:24,9, 2) „Wisła” — 2:28; Sztafeta 5x50 m st. dow.: 1) BBTŚ — 4:05,8, 2) „Wisła” — 4:06. Zainteresowane zawodami było o dużej i na pływalni zgromadziło się przeszło 1.000 widzów.

Leśnicy z Rytlą na odbudowę Warszawy

Piękny gest w akcji pomocy zburzonej Warszawie, okazali pracownicy Państwowego Nadleśnictwa w Rytlu. Postanowili oni ofiarować jeden procent swych miesięcznych zarobków brutto na odbudowę Stolicy. Opatkowanie obejmuje okres 16 miesięcy, tj. do września 1947 r. Zadeklarowanej ofiary, Naczelna Rada Odbudowy Stolicy otrzymała już i ratę, w kwocie 5.012 zł.

„Mały Domek” z Karolem Adwentowiczem

Do Warszawy wrócił znany artysta, Karol Adwentowicz. Artysta ukazuje się pierwszy raz po siedmioletniej przerwie w dramacie T. Rittnera „W małym domku” na scenie teatru „Studio” (Karowa 31). Sztukę Rittnera reżyseruje M. Winkler. Premierę wyznaczono na dzień 3 grudnia.

Podziękowanie

Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci w Warszawie, składa serdeczne podziękowanie KZZ za hojny dar, w postaci przeszło 2 ton artykułów żywnościowych. RPPD współpracuje z KZZ w dziedzinie opieki nad dzieckiem i dąży do odciążenia budżetu Państwa, drogą do uzyskania największego udziału społeczeństwa w świadczeniach na rzecz po mocy dziecka.

Wykaz Polaków zmarłych podczas wojny w Szwajcarii

W Biurow Biura Informacyjnego PKK przy ul. Piasek XI Nr 24 wywieszony został wykaz Polaków cywilnych i internowanych wojskowych zmarłych podczas wojny na terenie Szwajcarii. Osoby, które na wykazie znajdują zwiększa, do których będą mogły wskazać adresy rodzin, proszone są o zgłoszenie się do biura przy ul. podwórze, kładka D. I, piętro.

O budki tramwajowe

Pasażerowie linii „24” proszą o wybudowanie na krańcowym przystanku tej linii krytej budki dla schronienia się przed słońcem. Dyrekcja MZK zabiega o nabycie drewnianych, malowanych budki, które będą ustawiane we właściwych miejscach m. inn. i przy ul. Waszyngtona róg Grochowskiej.

NACI OZYTELNICZY Szkolnictwo w gm. Marki potrzebuje pomocy

Podstoleczna gm. Marki, zajmująca obszar 4.098 ha, liczy ok. 20.000 mieszkańców, których większa część zatrudniona jest w Warszawie. Gm. Marki posiada 6 szkół powszechnych oraz gimnazjum samorządowe. Do szkół tych uczęszcza 2.300 dzieci. Z wyjątkiem wsi Struga, dla której obecnie budowany jest budynek szkolny, wszystkie szkoły posiadają własne budynki.

Warunki te wydają się na pozór idealne, a zdawczy się mogło, że umożliwiają one miejscowemu nauczycielstwu wykonanie rocznego planu nauczania. Są jednak wprawdzie gmachy szkolne, brak w nich dubeltowych okien, drzwi, pieców, podłóg (szkoła po wszechna nr 1 w Markach). Brak tynkowanych ścian i schodów (szkoła powszechna nr 2 i gimnazjum samorządowe w Markach). Budynek w Zabłkach trzeba w ogóle wykończyć, gdyż stoją tylko gale mury; w Pustelniku brak rymien i dubeltowych okien. Wewnątrz szkół brak dostatecznej ilości ławek, tablic, stołów, krzeseł. Nauka odbywa się na stojąco, lub nie codziennie.

NOTATKA PRASOWA

Do Zarządu Warszawskiego Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet wpłynęła rezolucja następującej treści: „Członkinie Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, Koła Terenowego Pragi Centralnej, przy ul. Stalowej 65, na zebraniu w dniu 27.XI. br. postanowiły przekazać zł 3.600 (trzy tysiące sześćset) jako Daninę Narodową, dając w ten sposób wyraz serdecznej troski o nasze Ziemię Zachodnią, na które czyhają wrogowie Polski. Odbudowa Ziemi Zachodniej jest podstawą planu gospodarczego, który nieśmiernie do przysług nam i przyszłym pokoleniom. Dlatego wzywamy inne koła, by wzięły udział w realizowaniu Daniny Narodowej. Walka o zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych jest obowiązkiem każdej Polki-Patriotki”. Zarząd Warszawski z wielką radością wita inicjatywę Koła Terenowego Praga Centralna i ze swej strony wzywa wszystkie Koła SOLK na terenie Warszawy do naśladowania tego pięknego przykładu, rozumienia i obywatelskiego ustosunkowania się kobiet zorganizowanych w Lidze do sprawy zagospodarowania naszych Ziemi Odzyskanych.

W pierwszych dniach grudnia nakładem »Chłopskiej Drogi« UKAŻE SIĘ PORADNIK ROLNIKA KALENDARZ NA ROK 1947

Wielki format. Około 350 stron bogato ilustrowanych. Zawiera wiele ciekawych, praktycznych wiadomości niezbędnych dla rolnika. Cena zł 100. Zamówienia z wpłatą należności należy kierować na konto PKO I — 1733 na adres: Spółdzielnia Wydawn. „Książka” WARSZAWA, ALEJA 3 MAJA 36 I-1971

Wielki Konkurs Gwiazdkowy

W poniedziałkowym numerze dodatku „Głosu Ludu”, „Świat Dzieci” ogłosiliśmy „Wielki Konkurs Gwiazdkowy”. Nagrodą za dobre rozwiązanie Konkursu, będzie zaproszenie na „Gwiazdkę „Głosu Ludu”, która odbędzie się w Teatrze Polskim. O szczegółach i terminie „Gwiazdki”, zawiadomimy naszych czytelników, w najbliższych dniach.

MASZYNISTKĘ wykwalifikowaną ZATRUDNIMY

Zgłaszać się red. »GŁOS LUDU« Smolna 12 w godz. 10—11 r. pokój 20

INTRYGI, MIŁOŚĆ, SPLOT WYPADKOW, PRZEŻYCIA I PRZYGODY..... GDZIE?!

SERCE W PLECAKU

UNIEWAŻNIAM leg PPR Nr 199, wydaną przez Powiatowy Komitet Ciechanów na nazwisko Milewski Józef. I-1987

Puchar Prezydenta Bieruta zdobył RKS TUR (Łódź)

W Warszawie zakończyły się dwudniowe mistrzostwa OM TUR-owe w siatkówce i koszykówce. W zawodach brało udział 36 drużyn. Po eliminacjach, do finału siatkówki zakwalifikowały się OM TUR z Jeleniej Góry, RKS TUR Łódź, RKS „Skra” Warszawa i OM TUR Ostrow Wlkp. Do finałowych rozgrywek w koszykówce zakwalifikowały się: OM TUR Gdańsk, OM TUR Ostrow Wlkp. i RKS TUR Łódź I i II-gi. Wyniki spotkań decydujących były następujące: W SIATKOWCE Jelenia Góra — Łódź 2:1 (11:15, 15:9, 15:11); Skra — Ostrow Wlkp. 2:1 (15:11, 12:15, 15:10); Łódź — „Skra” 2:1 (8:15, 15:9, 15:8); Jelenia Góra — Ostrow Wlkp. 2:0 (15:3, 15:6). Mistrzostwo w siatkówce męskiej zdobył więc OM TUR Jelenia Góra przed RKS Łódź i RKS „Skra”.

Poznaniacy zagranicą Drugie zwycięstwo „Warty” w Paryżu

Pięściarze „Warty” odnieśli we Francji drugi sukces, wygrywając w Paryżu z reprezentacją Związku Robotniczych (FSOT) w stosunku 11:5. Sukces ten jest bardzo cenny z uwagi na to, że Francuzi na mecz powyższy ściągali najlepszych swych amatorskich zawodników z najbardziej odległych ośrodków robotniczych. Reklamowali oni przy tym „Wartę” jako reprezentację robotniczej Polski. Poznaniacy potrafili jednak wyżyć obronną ręką z tak poważnej próby i przysporzyli pięściarstwu polskiemu jeszcze jeden sukces na arenie międzynarodowej.

To i owo w sporcie

SEKCJA NARCIARSKA WKS „LEGIA” zawiadamia, że treningi (sucha zaprawa narciarska) odbywają się w sali gimnastycznej na Stadionie WP, w każdy wtorek i czwartek, o godz. 19.15. Ważne zebranie członków Sekcji Narciarskiej odbędzie się na Stadionie WP, w dniu 12 grudnia br., o godz. 17. PIERWSZY KROK BOKSERSKI, którego półfinały i finały rozegrane będą w dniu 7 i 8 grudnia br. wykaże, że „Radomiak” posiada dobry materiał ludzki, „Polonia” — dobrze przygotowanych zawodników (praca trenera Mizerskiego), WKS „Legia” — dużo chętnych młodzieży do boks, a „Budowlani” i „Sparta” — dużo chętnych — nawet „seniorów”.

KOMUNIKAT DO MIESZKAŃCÓW PELCOWIZNY I ŚLIWIC

Zarząd Spółdzielni Spożywców „Praga-Północ” wzywa członków Robotniczej Spółdzielni Spożywców „Przeźorność” grupujących się przy sklepach, zniszczonych w okresie wojny, przy ul. Kartuskiej 2, Toruńskiej 4 i Gersona 42, do zarejestrowania się w biurze Spółdzielni przy ul. Tarchomińskiej 12, m. 36 w godzinach 8—15 do dnia 31 grudnia 1946 r. Udziałowcy Spółdzielni „Przeźorność”, którzy nie dopełnią formalności zarejestrowania się zostaną skreśleni z listy członków. I-1981

Przygotowania do wyborów w Stolicy

Przewodniczący I Okręgu Wyborcze w m. st. Warszawie zawiadamia, że dnia 5 bm. o godz. 16 odbędzie się w sali BGK, Al. Jerozolimskie 1, odprawa dla przewodniczących i zastępców wszystkich obwodowych Komisji Wyborczych na terenie Warszawy.

Odpowiedzi Redakcji

KASPROWICZ TADEUSZ. — Sprawy te należy zgłosić do Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniczej i to jak najprędzej. SZARY TLUMEK. — Podzieliliśmy chętnie dyskusję, ale list jest nie podpisany. Na anonimowe listy nie odpowiadamy.

P. CHYLEWSKI. Wejherowo. — Naturalnie zaopatrzenia emerytalne nie wyliczają, przy obecnych cenach, na utrzymanie. Pisaliśmy i powtarzamy raz jeszcze, że władze pracują nad nowym dekretem o podwyżce uposażenia dla emerytów państwowych. Przepuszczamy jednak, że nawet po podwyżce suma ta będzie zbyt niska, by się z niej utrzymać. Jesteśmy jednak pewni, że w miarę jak kraj nasz będzie się odbudowywał uposażenia dla emerytów wzrosną, albo też środki utrzymania potanieją. Możemy poradzić tylko jedno. Postarajcie się dla siebie o jakieś zajęcie, nie wymagające dużego wysiłku fizycznego. Nowy dekret będzie wyposażyony w kłauzule, zezwalające na pobieranie uposażenia emerytów, którzy nadal pracują.

ROMANIAK KAZIMIERZ, Kola 6.

Prosimy zgłosić się do Redakcji w sprawie waszego listu.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej. Redaguje: Komitet Redakcyjny. Godziny przyjęć: Redaktor Naczelny od godz. 15—16 Sekretarz Redakcji „ ” 10—11. Telefony: Redaktor Naczelny 86-645 Sekretarz Redakcji 88-228 Kier. działów 88-225. ADMINISTRACJA czynna od godz.: 8—16. Telefon: 88-227. Konto P.K.O. w Warszawie 1.1090 B.G.K. Oddz. Gł. w W-wie Nr 749 Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101. PRENUMERATA zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową. CENY OGŁOSZENI 1 mm x 1 szp. w tekście „ 60.— 1 mm x 1 szp. za tekstem „ 40.— 1 mm x 1 szp. nekrologi „ 40.— 1 mm x 1 szp. opisowe „ 100.— Ogłoszenia drobne za wyraz „ 15.— Poszukiwanie pracy i rodzin za wyraz „ 5.— Adres Redakcji i Administracji Warszawa, ul. Smolna 12

Nieprzebyte dzungle Brazylii

kryją jeszcze wiele tajemnic

Szawantowie — nieznaną plemię indyjskie znad Rio des Mortes

Olbryzie, niezbadane tereny Brazylii stanowiły od dawna łakomy kąsek dla wszelkiego rodzaju zakusów eksploratorów. Dotarcie jednak w głąb nieprzebytej dzungli nie jest sprawą łatwą. Dostępu broni bowiem nie tylko sama przyroda, ale i dzikie plemiona rozsiadłe w tajemniczych puszczech. Próby wdarcia się do wnętrza płocznego zostały wielu ofiarami.

Pokusa jest jednak nazbyt silna. Stworzono Centralną Fundację Brazylijską, której najważniejsze zadanie stanowi właśnie przygotowanie możliwości eksploatacji zachodnich terenów Brazylii.

Przed rokiem zorganizowano specjalne ekipy, które wyruszyły na zdobycie dzungli. Pierwszy etap pracy tych ekip polegał przede wszystkim na przygotowaniu terenów do lądowania samolotów, gdyż wobec olbrzymich przestrzeni i trudności posługiwania się normalnymi środkami komunikacji jedynie samoloty mogą zapewnić połączenie z bazami wypadowymi.

Rozpalenie nowej „gorączki złota”

Ostatnio zasygnalizowano szereg ciekawych odkryć dokonanych przez wspomniane ekspedycje. Odkrycia te wywołały w kręgach eksploratorów sensację, gdyż dają nadzieję na zaspokojenie ich apetytów i pobudzają do kontynuowania wysiłków w celu opanowania terenów brazylijskich nad rzekami Amazonką i Mato Grosso.

W sprawozdaniach mówi się o tym, że natrafiono w tych okolicach na bardzo bogate pokłady złota i diamentów. Zapewnia się, że im głębiej posuwać się w dzungli, tym więcej bogactw się znajduje. Tamtejsze strumienie mają szczególnie obfite ilości złota i diamentów. Robotnicy przyniosli podobno ze swoich wypraw pełne garście diamentów i woreczki pełne złotego pyłu.

O 1.400 mil od Rio de Janeiro

Ciekawsze w tych wszystkich z wielkim hukiem przez prasę podnoszonych sensacjach są wiadomości o plemionach zamieszkujących dzikie uroczyska dzungli brazylijskiej, napotkanych przez członków ekspedycji.

W odległości 1.400 mil na północny zachód od Rio de Janeiro, daleko poza ostatnią granicę cywilizacji, ma swoje siedziby setka plemion indyjskich, których tryb życia nie różni się dzisiaj niczym od życia ich przodków z okresu, kiedy Kolumb odkrył Amerykę.

Indianie konferują z białymi twarzami

Teraz ekspedycja zdecydowała się wyruszyć do pierwszego osiedla Szawantów, aby nawiązać i ugruntować przyjacielski kontakt. Mimo wszystko biali nie byli pewni, czy osmielając się na taką wyprawę, powrócą cało.

Moment, kiedy spotkali się oko w oko z pierwszym Indianinem, był dla nich pełen emocji. Naprzeciw nich wyszedł pojedynczy Indianin, ale niewielka grupka białych czuła, że inni wojownicy muszą być ukryci za drzewami dzungli.

wania się w głąb puszczy muszą walczyć nie tylko z przeszkodami, piętrzącymi przez żywioły przyrody, ale również z tubylcami, którzy rozpaczliwie bronią dostępu do terenów, gdzie dotąd nie stanęła stopa obcego przybysza.

Pewnego razu obóz ekspedycji został w nocy obłożony przez Szawantów. Robotnicy byli w trudnym położeniu, tym kłopotliwszym i niebezpieczniejszym, że prawa brazylijskie zabraniają bezwzględnie strzelania do tubylców.

Indianie, otoczywszy obóz, poczuli przed rozpoczęciem ataku, bijąc w swoje bębny, wydawać okrzyki, od których włosy jeżyły się na głowie.

Przerażeni robotnicy, nie wiedząc, co począć, zebrał się i zaczęli również wydawać dzikie okrzyki, bijąc na alarm w naczynia kuchenne, które wpadły im pod rękę. Okazało się, że był to dobry sposób, gdyż Indianie po pewnym czasie ustąpili, nie rozpoczynając ataku.

Flirt z dzikim plemieniem Szawantów

„To spotkanie z Indianami — opowiadał po powrocie — było najstraszniejszą chwilą w moim życiu”.

Spotkanie to właściwie było zakończeniem długiego „flirtu” między białymi a tubylcami. Zaczęło się od składania przeróżnych darów przez białych nad brzegami potężnej Rzeki Śmierci, w miejscu, gdzie Indianie mieli zwyczaj mordować swoje ofiary uderzenia mi maczugami.

Z początku dzicy nie zwracali uwagi na złożone podarunki. Biali jednak składali swoje dary w dalszym ciągu. Były to przedmioty w rodzaju haczyków do wędek, słodyczy, perel. Wytrwałość białych osiągnęła skutek. W Szawantach obudziło się zainteresowanie i chęć do po pewnym czasie zaczęli podejmować składane przedmioty. Biali, ofiarowując dalej podarunki, usiłowali dać im poznać, że przychodzą jako przyjaciele.

Po upływie dłuższego czasu białych spotkała niespodzianka. Kiedy przyszedł nad brzeg Rzeki Śmierci, na miejscu, na którym składali zwykle przedmioty, którymi chcieli się wkupić w łaski tubylców, znaleźli podarunki złożone przez Szawantów jako rewanż. Były to łuki, owoce, drewniane rzeźbione skrzyneczki. Podarunki Szawantów były dowodem, że przyjaźń ofiarowywana przez białych została przyjęta.

Czarownik w stroju o piśmie upierzeniu

Z tego spotkania udało się wynieść szereg wiadomości o tym nieznanym dotychczas plemieniu Szawantowie osiedli od wieków w jednym miejscu, trwają na nim, nie starając się poznać świata poza swoją okolicą. W ich wierzeniach religijnych największą rolę odgrywa kult przodków i kult świętego ptaka. Na tle tych prymitywnych wierzeń osoba czarownika cieszy się wielkim szacunkiem. Występuje on zawsze w czasie uroczystych ceremonii w stroju, przypominającym upierzenie ptaka.

Merilles wysunął się naprzód. Wykonał gest wyrażający pokojowe zamiary — wyciągnął rękę. Samotny wojownik indyjski zawałał się. Po chwili jednak dał znak niewidzialnemu oddziałowi, a następnie ujął wyciągniętą rękę i potrząsnął nią energicznie, pieczętując w ten sposób przyjęcie przyjaźni białych.

Wtedy z zarośli wysunęła się setka uzbrojonych Szawantów i... zaczęła się pierwsza konferencja pokojowa między obcymi przybyszami o białych twarzach i tubylcami.

Dwaj Indianie ofiarowali na wstępie białym strzały bez ostrzy. Miało to być oznaką, że plemię ich powzięło decyzję zaniechania zamiaru walki. Merilles podziękował i ofiarował nowe liczne podarunki. Członkowie ekspedycji skorzystali z tej okazji, by zrobić zdjęcia Szawantów podczas toczących się uroczystych pertraktacji.

Trzy dni trwa lot z Moskwy do Władywostoku

W ZSRR komunikacja lotnicza musi być przygotowana do różnych niespodzianek, wynikłych na tle różnic klimatycznych, jak również do pokonywania trudności olbrzymich odległości.

Lot z Moskwy do Władywostoku, czyli ponad całym kontynentem Rosji europejskiej i azjatyckiej trwa trzy dni, lot nad wybrzeże morza Beringa — cztery dni. Podobnie jak w innych powietrznych liniach komunikacyjnych i tu mają zastosowanie samoloty dwumotorowe, tego samego typu, co amerykańskie Douglasy, mogące przewieźć naraz 30 osób. Na liniach dalekobieżnych Moskwa — Władywostok są czynne samoloty czteromotorowe, przewożące 60 pasażerów i osiągnęły szybkość przeciętnie 450 kilometrów. Dla komunikacji między poszcze-

gólnymi miastami są używane samoloty, rozwijające szybkość 200 kilometrów na godzinę.

W komunikacji lokalnej, zwłaszcza między miastami a wsiami używa się lekkich samolotów czterosobowych, wynalazku radzieckiego, uczonego Polikarpowa, zwanych U-2 Polikarpowa. Ten typ samolotu oddał wielkie usługi podczas wojny w służbie wywiadowczej, zużywa bowiem bardzo mało paliwa i może lądować na każdej łące i nawet na nierównych terenach. Dla Azji Środkowej skonstruowano samoloty do lotów na znacznej wysokości.

Poeta i drukarz ściągął na siebie gniew Inkwizycji

Czteryście lat temu, w 1546 roku, na placu Maubert w Paryżu został powieszony, a następnie spalony na stosie, Etienne Dolet. Ten 37-letni człowiek, poeta, prozaik, latynista i mistrz drukarski, ściągął na siebie gniew inkwizycji za swoją odwagę intelektualną. Ośmielił się opublikować całkowite dzieła Klemensa Marota, Rabelaisa oraz tłumaczenie na język potoczny Nowego Testamentu.

Bronił również pracowników drukarskich przed twardymi wymaganiami pracodawców, których nienawiść sprzymierzyła się z nienawiścią religijną, aby zgubić Doleta.

Pomimo wysiłków protektorów, pomimo niezwykle gorącej obrony, Dolet nie zdołał uknąć przed mściwością swoich wrogów.

Jaki wybrać zawód?

„Dnie drzwi otwartych” na wyższych uczelniach ZSRR

W wyższych uczelniach radzieckich utrwalila się zastęgująca na uwagę tradycja tzw. drzwi otwartych, organi-

zowanych dla uczniów ostatnich klas szkół średnich. Chodzi tu o obudzenie wśród młodzieży zainteresowania dla

pracy naukowej oraz o ułatwienie abiturientom szkół średnich wyboru przyszłego zawodu.

W takim „dniu drzwi otwartych” uczniowie szkół średnich, jako goście wyższych uczelni, są szczegółowo zaznajamiani z pracami uczelni i poszczególnych jej wydziałów i zakładów naukowych. Młodzież zapoznaje się również z obowiązkami i zadaniami studentów.



Na zdjęciu: Dzień drzwi otwartych na Uniwersytecie Moskiewskim. Prof. Turow udziela objaśnień przyszłym studentkom

Trzy dni trwa lot z Moskwy do Władywostoku

W ZSRR komunikacja lotnicza musi być przygotowana do różnych niespodzianek, wynikłych na tle różnic klimatycznych, jak również do pokonywania trudności olbrzymich odległości.

Lot z Moskwy do Władywostoku, czyli ponad całym kontynentem Rosji europejskiej i azjatyckiej trwa trzy dni, lot nad wybrzeże morza Beringa — cztery dni. Podobnie jak w innych powietrznych liniach komunikacyjnych i tu mają zastosowanie samoloty dwumotorowe, tego samego typu, co amerykańskie Douglasy, mogące przewieźć naraz 30 osób. Na liniach dalekobieżnych Moskwa — Władywostok są czynne samoloty czteromotorowe, przewożące 60 pasażerów i osiągnęły szybkość przeciętnie 450 kilometrów. Dla komunikacji między poszcze-

gólnymi miastami są używane samoloty, rozwijające szybkość 200 kilometrów na godzinę.

W komunikacji lokalnej, zwłaszcza między miastami a wsiami używa się lekkich samolotów czterosobowych, wynalazku radzieckiego, uczonego Polikarpowa, zwanych U-2 Polikarpowa. Ten typ samolotu oddał wielkie usługi podczas wojny w służbie wywiadowczej, zużywa bowiem bardzo mało paliwa i może lądować na każdej łące i nawet na nierównych terenach. Dla Azji Środkowej skonstruowano samoloty do lotów na znacznej wysokości.

„WLAZŁ KOTEK NA PŁOTEK”

JEDEN Z NAJPOPULARNIEJSZYCH UTWORÓW MUZYCZNYCH, grywany przez każdego niemal, początkującego adepta gry na fortepianie — został napisany przez Ludwika Kondratowicza, a muzykę skomponował urodzony przed 135 laty, dziś prawie całkiem zapomniany kompozytor polski, Wiktor Każyński, autor oper, operetek, uwertur, kantat, pieśni, b. kapelmistrz opery petersburskiej.

Dr SŁOTIN JEST CZCZONY, JAKO PIERWSZY DOBROWOLNY MĘCZENNIK WIEKU ATOMOWEGO.

Po dojeździe do Moskwy, opuścił jako Zygmunt Niemiec, walczył następnie w Hiszpanii po stronie republikanów. Zdolność jego zwróciła uwagę Amerykanów, którzy zaangażowali go do pracy nad zbadaniem tajemnic atomu. Kiedy w laboratorium zagrażała eksplozja wskutek reakcji łańcuchowej atomu, dr Slotin świadomie poświęcił swe życie, wchodząc do celu zapobieżenia katastrofie, która groziła zagładą wielu ludzi, w obieg silnego promieniowania radu, co musiało wywołać nieuchronną śmierć. W czasie wolnej i męczącej agonii, spowodowanej zatruciem radem, dr Slotin współpracował czynnie z lekarzami w studiach medycznych nad swą chorobą atomową. Imię jego czci dzisiaj cały świat naukowy Ameryki.

Gdy zbudzona ze snu mała zobaczyła wyciągającą do niej ręce matkę, wlepiła w nią przerażone oczy i przytuliła się do „Stachy”, jakby instynktownie wyczuwała, że tamte matczyne ręce oznaczają znowu gotowane łupiny, głód i śmierć. Zerwałyśmy się z łóżek. „Stacha” zagrała wody i przygotowała śniadanie. W międzyczasie uspokoiłyśmy jakoś przybyłą, skłoniły do umycia się i zjedzenia śniadania, gdyż chciała od razu wziąć dziecko i iść przed siebie, gdzie ją oczy poniosą. Potem obie z „Celiną” udaliśmy się do miasta.

Jakże nam ciężko było na duszy. Było dla nas jasne, że dla wół obłąkanej matki nie było ratunku. Ale jak tu dziecko uchronić od zagłady? Trzeba było zrobić wszystko, by nie dać matce zabrać dziecka na niechybną śmierć, a dla niej samej zrobić, co się da. Postarałyśmy się o porządniejszą sukienkę, bučki, następnie wydstałyśmy „lipną” metrykę, trochę pieniędzy i z tym wszystkim udaliśmy się wieczorem do „Stachy” z mocnym postanowieniem wyprawienia jej za wszelką cenę do Łodzi.

W całym sąsiedztwie tymczasem wrzało. Wszyscy już wiedzieli, że przysłała matka Marysia, wygład jej zaś nie budził żadnych wątpliwości. Sytuacja z niebezpiecznej stała się groźna. „Stacha” łamała ręce i kłęta po swojemu na czym świat stoi. Boże! Nie sposób wprost tego opisać, jaką straszną, potworną noc przeżyliśmy wszyscy. Z jednej strony litość nad matką i poczucie naszej własnej beztroski, z drugiej strony obowiązek ratowania za wszelką cenę dziecka, kazały nam być twardymi, nieustępliwymi, wymawiać twarde, stanowcze słowa wobec szalejącego, półobłąkanego z bólu człowieka. Tak jednak trzeba było

STANISŁAWA „Barbara” SOWIŃSKA (19)

LATA WALKI

Wspomnienia oficera Sztabu Głównego A.S.

Gdy „Celina” powiedziała jej o naszej decyzji, że dziecko zostanie, a ona musi iść na Łódź, rzuciła się na „Celinę”, bijąc ją, drapiąc, szarpąc za włosy i wołając w głos, tak że sąsiedzi, którzy się już zgromadzili pod oknami, wszystko słyszeli: — Sprzedaj mi dziecko, ty stara diablico, ile za nie wzięłabyś?

Pokrwawiła „Celinę” całą twarz. Potem rzuciła się na Marysię zlapała ją na ręce i biegła do drzwi.

— Razem umrzemy. Jak mają zabić mnie, to niech i ją zabiją — wydzierała się wniebogłosy. Zastąpiłyśmy jej drogę i wyrwały z rąk Marysię. I tak trwała cała noc. Wyrwałyśmy sobie z rąk do rąk nieprzytomne ze strachu dziecko, odpychałyśmy oszalałą matkę, która biła nas po twarzy, aż wreszcie nad ranem, zmęczeni do cna, opadłyśmy beztrosko na tapczan. Gdy się rozwidniło, uspokojoną i już zrezygnowaną nakłoniłyśmy, by się przebrała i wzięła metrykę. Wsunęłyśmy pieniądze w kieszeń, do rąk węzełek z jedzeniem i nie patrząc w oczy pożegnały. Poszła samotną drogą śmierci. Więcej o niej nie słyszałam. I gdy myślę o niej, mam zawsze przed oczyma obraz, leżącego gdzieś samotnie

na rozstajnych drogach trupa bezimiennej kobiety. Bo też na pewno taką śmiercią zginęła. Marysia została u „Stachy”. Ale cała ta historia nie mogła przejść bez echa. Ktoś podpatrzył, ktoś podsłuchał i ktoś doniósł do gestapo. „Stacha” była dwukrotnie aresztowana. Raz na wsi, gdzie po tej całej historii ukryła się na pewien czas z Marysią. Siedziały obie z małą w jednej celi, w więzieniu, w powiatowym mieście. Mimo przesładowania, mimo bicia, nie zdradziła prawdy. Marysia jest jej nieślubnym dzieckiem i basta.

Mała Marysia biegła po podwórku więziennym, świergotała jak ptaszek, a tyle miała uroku dziecięcego, że nawet Niemcy litowali się nad nią, rzucając jej od czasu do czasu, jak pieskowi, coś do zjedzenia. Mawiali przy tym: „to dziecko jest tak piękne, że nie może być żydowskie”. Zebrałyśmy wśród znajomych kilka tysięcy złotych i wykupili „Stachę” z Marysią z więzienia. Drugim razem aresztowano ją w Warszawie, ale w zupełnie innych okolicznościach. Marysia chwiała się u sąsiadów. „Stacha” znowu siedziała kilka tygodni na Pawiaku. Ale i tym razem nie przyznała się i znowu, dzięki pomocy znajomych, jakoś ją z więzienia wydobyto.